

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Środa, dnia 16 lipca 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 87.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Pranumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 20.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. **Telefona № 253.**

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 65 kop., ogłoszenia zwykłe 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wiersz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 strona 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce w tekście 75 kop.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 28; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha **WYŁĄCZNE PRAWO** przyjmowania ogłoszeń w Beeji, za granicą w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzki i S-ka

Piegi
PRYSZCZE,
OPALENIZNE,
WAGRY,
CZERWONOŚĆ TWARZY
IW SZELKIE PŁAMY NAJSKUTECZNIJ USUWA
PASTA do TWARZY
WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWINSKIEGO.
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA, KAŻDE PUDEŁKO
ZAOPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTOREJ ZNAJ-
DUJE SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.
SPRZEDAŻ W APTEKACH SKŁADKACH APTECZNYCH
I PERFUMERJACH.

PATENTY

Na wynalazki, marki i modele wyrabia specjalnie
INŻ. D. FRAENKEL
Warszawa, Nowogrodzka 23. Tel. 18-62.

Dr. med. Leyberg

choroby weneryczne i skórne
powrócił.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa
się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

—o—
Środa, 16 lipca 1913 r.
Dziś: Andrzeja W.
Jutro: Aleksego W.

Miscellanea polityczne.

Tylko naród bezpośrednio uciskany przez Niemców pruskich (i austriackich), może naprawdę odczuwać groźbę widmową ich mocy. — Volens nolens widzi on wewnętrzny ducha pangermanizmu, strukturę, oraz jarzmo form jego polityki w administrowaniu nawa państwową.

Zyjąc w walce od zarania dziejów w germanizującej szkole, — posuwa się do rozpaczliwych, niemal

operetkowych pomysłów Drzymały, płaci krwią dzieci daninę Niebu za paclerz bohaterów wrzesińskich. — Ponośi też oddawna skutki afer sprzedawczyków i bankierskich operacji kleru, sojusz Koppów z kamaryllą rzymską.

Pomimo to wszystko — poznać czy i koroniarz, a ostatnimi czasy i polak austriacki — zapatruje się na militarizm prusko-austriacki z waleńrodcyńnym uśmiechem. Dla niego potęga to wielka, ale i krucha zarazem swą wielkością. W razie wojny ta hydra milionogłowa plunie śliną szrapneli i pożogą granatów na milionowe zastępy zjednoczonych armji, — ale pierwsze niepowodzenie złamie butą pruska, a Austrię pchnie na drogę zwykłej perfidyjnej na papierze wojny. W psychice wojsk prusko-austriackich drzemie smok: duch *filisterji* — antyteza t. z. *kriegesfeuer* — ducha wojny, w obronie całości i honoru ojczyzny.

Animusz czelny prusaka — to nie duch waleczny *obrony* ukochania ojczyzny i jej wolności, lecz *agresywny* najazd zaborczy, rozzuchwalonego zaborem Poznania, Lotaryngji i Alzacji. — Opór słabszych drażni go, opór silnego — przeraża. Również słabym jest opór żołnierza austriackiego, — pomimo jego zuchwałej postawy. Jest on zniechęcony wiecznym bezruchem armji pod bronią i stałą porażką dyplomacji austriackiej. — Drażni go też nędza jego ziomeków, wyczerpanych podatkiem i stopą wojenną. Taki żołnierz w potrzebie wojennej, wśród niewygód, — szybko się zdemoralizuje. — Dobrze się wyraził Niemojewski, że tam, gdzie Napoleon dawny byłby rzucił się na przeciwnika, Franciszek Józef wybrał petraktację, gdyż wogóle armje mocarstw europejskich nie posiadają wódzów o duchu istotnie wojennym i o wojennym genjuszu, i tylko wojska spełniają swą powinność. I to jest bodaj główną przyczyną, że różne rządy, a tymbardziej arcy-niemieckie, wolą dawać głos swym dyplomatom, niż feldmarszałkom — i żaglować pod hasłem „w miarę okoliczności”.

Tak patrzy ogół polski na potęgę pangermańską wojskową i dyplomatyczną pikielhauby.

Uznaje potęgę militarną Austro-Niemiec na metę niedaleką, — widząc, że potęga szrapnela ukorzy się

przed potęgą bankructwa ekonomicznego i meralnego.

Inaczej się zapatrują amerykańnie. — Dziennikarz Price Collier — uważa militarizm niemiecki za szkodliwą „hartu, pałystowości, higieny, (!) — ułatwiająca narodowi życie na pański sposób.

Oczywiście — jest to prekursor grupy amerykańców, obawiających się wzrostu Niemców na morzu. Autor jest też jawnym wrogiem pacyfizmu. Świat powiada, nie jest szkółką niedzielną z nawróconymi milionerami na nauczycielskich katedrach. Ckliwe szaleństwem jest plan współzycia ludzkości, który nie uznaje roli, jaką siła fizyczna musi koniecznie odgrywać w pełnym politycznym i społecznym życiu, armja i flota *nie jest* podniecia do wojny, *wśród rozumnych narodów*, tak jak policjant nie jest pobudką do kradzieży. Jest ona środkiem *ostrożności*...

Amerykanin jest tu naiwnym dzieciakiem: niechce widzieć katastrofy właśnie w tej zbytnej „ostrożności” pochłaniającej budżet państw przez lat dziesiątki. — Już lepszym jest krwawy wybuch miecza, rozwiązującego węzeł gordyjski dyplomatów, niżli „zbrojny pokój” wzbogacający tylko królów... giełdy. —

Niech sobie politykują o „krwi i żelazie” militaryści Nowojorscy, berlińscy i z Burgu — palą hawana za biurkiem i nasłuchując salw powitalnych floty Brytańskiej ich „myśli” dla nas — nie mają znaczenia, nawet teoretycznego!

My — jesteśmy sami z naszym życiem, losem, kulturą i nadziejami... Każda myśl *nasza* powinna być praktyczną *dla nas!*

Ziemia nasza i ugory umysłowości naszej — leżą na rubieży dwóch kultur: zachodniej i wschodniej. Co wziąć z nich mamy?

Odpowiedzieli na to uczeni i publicyści — M. Zdziechowski, Nalepiński, Koskowski, Wł. Jabłonowski i Orłowski.

Nalepiński, jako poeta — widzi nadchodzącą moc ducha Rosji, co „spadnie jako deszcz dla zwiędłej duszy świata”.

Zdziechowski radzi bronić się przed „niszczącą siłą” wpływu duszy rosyjskiej na duszę polską. — Koskowski twierdzi, że wpływ ten istnieje w „literaturze”, nie w życiu Polski, — a więc nie trzeba trąbić

na trwogę, bo posybilizm polski tryumfuje w życiu nad maksymalizmem rosyjskim. — Jabłonowski nie widzi nic dobrego w kulturze wschodu, — jako uosobieniu, — zdaniem jego, — *nihilizmu*, pogardy życia i miłości *kontemplacji*. — Autor nawołuje ziomeków do korzystania z kultury zachodu — „bijącej pełnią harmonji życia”.

Orłowski znów (w Świecie nr 27), mylnie widzi w literaturze naszej wpływ maksymalizmu i anarchizmu.

Prawda — jak zwykle jest pośrodku... Prof. Zdziechowski, nie rozumiejąc fermentów psychiki pisarzy rosyjskich, daremnie każe nam „bronić się” przed „mszczącą siłą”? Kto się tu mści i za co? Pisarz rosyjski obecnej doby — zna właśnie prądy zachodu i szuka dróg do spotkania się duszy rosyjskiej z duszą zachodu. — O ile polak okaże się synem tego zachodu — on doń rękę wyciąga, na skrzydłach talentu łącząc humanitarne ideologie. — Koskowski, poniekąd ma słusność, że w literaturze polskiej znać wpływy rosyjskie; atoli to są wpływy formy, spotykanej już i w literaturze francuskiej. — P. Nalepiński, jako poeta — traktuje rzecz polityczną... mistycznie. — P. Orłowski znów nie odróżnia teorii maksymalizmu od nihilizmu i boi się naiwnie... „nowinek zachodu”.

Polacy powinni pamiętać, że prąd myśli politycznej w nich spoczywa, w nich się rozwijać musi — linję praktycznego realizowania ekonomicznych i kulturalnych potrzeb. A o potrzebach tych mówi zarówno siwy weteran — Zachód, i młody, budzący się do życia nowego — Wschód. Krytycyzm nasz — spokojnie analizujący zdobycze techniczne Europy i wielkie porwy ideowców-mystyków wschodu, — musi umiarkować to co jest trwałe w życiu narodów, co postawi go na piedestał szacunku pobratymców, tolerancję religijną, szkołą społeczną wolność przekonań i... najgłówniejsze — *ludzi o charakterze silnym, nieugiętym rozwiniętym w atmosferze pracy w sobie, dla siebie i ze-swoimi.*

Trzeba wyrzucić z serca nienawiści plemienne i zbudować tum dla ołtarza solidarności serc — w miłości ziemi i wszystkich bliźnich.

Sawanarola

Wybory do Rady państwa.

W roku bieżącym, po raz pierwszy od wprowadzenia reformy ziemskiej odbędą się wybory posłów do Rady państwa z kurji obywateli ziemskich w guberniach Zachodnich. Po otrzymaniu odnośnego rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, gubernator kijowski zawiadomił niezwłocznie o powyższym gubernialny zarząd ziemski, gubernialnego marszałka szlachty i ziemstwa powiatowe, zalecając jednocześnie tym ostatnim wygotowanie list osób, posiadających bierne prawo wyborcze do dnia 18 b. m.

Wybory posła z gubernji kijowskiej odbędą się na nadzwyczajnym zgromadzeniu ziemstwa gubernialnego, które wyznaczone zostanie prawdopodobnie pomiędzy 14 a 28 sierpnia.

Wobec wprowadzenia w 6 guberniach Zachodnich reformy ziemskiej wybory tegoroczne do Rady państwa odbędą się nie na zjazdach obywateli ziemskich, jak to było dotychczas, lecz na zasadach ogólnych dla wszystkich gubernji ziemskich, mianowicie: każde gubernialne zgromadzenie ziemskie wybierze po jednym posle do Rady państwa z spośród osób:

- 1) władających w gubernji na mocy prawa własności lub dożywotniego posiadania nie mniej niż od 3 lat ziemią, obciążoną podatkami ziemskimi, w ilości ziemi, dającej prawo do bezpośredniego udziału w ziemskich zgromadzeniach wyborczych i
- 2) z pośród osób władających w gubernji na mocy prawa własności lub dożywotniego posiadania nie mniej niż od lat trzech ziemią obciążoną podatkami ziemskimi, w ilości dającej prawo do bezpośredniego udziału w ziemskich zgromadzeniach wyborczych, o ile osoby te nie mniej niż dwukrotnie wybierane były i zajmowały stanowiska gubernjalnych lub powiatowych marszałków szlachty, prezesów gubernjalnych i powiatowych zarządów ziemskich, prezydentów miast lub honorowych sędziów pokoju z wyborów.

O zjazdy handlowe.

Podczas rozważania w Radzie ministrów przepisów o zjazdach przedstawicieli średniego i drobnego handlu minister spraw wewnętrznych wyraził życzenie, aby minister handlu i przemysłu przed każdym takim zjazdem wydawał specjalne pozwolenie na uczestniczenie w nich przedstawicieli różnych instytucji organizacji. Zdanie swe minister spraw wewnętrznych motywuje względami porządku państwowego.

Minister handlu Timaszew nie podzielił tych obaw i oświadczył się przeciwko projektowanemu ograniczeniu. Zdaniem ministra rząd może w inny sposób zapobiec niepożądanym na zjeździe rozprawom natury politycznej. Da się to zrobić za po-

mocą ścisłego przestrzegania programów zjazdów i włożenia na przewodniczącego odpowiedzialności za treść wygłaszanych mów. Wydawanie zaś pozwoleń na zjazdy powinny zależeć od ministra handlu, który w razie potrzeby porozumiewa się w tej materji z ministrem spraw wewnętrznych.

Argumenty powyższe przekonały ministra spraw wewnętrznych, który cofnął swoje poprawki.

Święto pieśni polskiej w Berlinie.

(Kor. wł. „N. K. L.”)

Berlin, 14 lipca.

Tęskną pełną bezdennej rozpaczy jest przejmująca każdego polaka do głębi dusza pieśń o polskim góralu, który zmuszony został opuścić strony ojczyste dla chleba — tylko dla chleba! Setki tysięcy, miliony polaków, tuła się po szerokim świecie, zmuszonych szukać chleba na obczyźnie, bo jego biedna Ojczyzna dać go mu już nie może. Rozpoczyna walkę, ciężką walkę o życie, o byt — w otoczeniu ludzi obcych mu wiara, narodowością i obyczajami. Czuje się osamotnionym i ilekroć wspomni strony ojczyste tam daleko i uprzątnie sobie chwile spędzone na łonie rodziny, żal głęboki uczuwa w sercu. Smutno mu; w smutku swym szuka ukojenia i znajdują je w pieśni polskiej, w tej pieśni tęsknej i smutnej jak on sam, bo wie- wa w nią całą głębię swego polskiego uczucia.

Polak na obczyźnie śpiewa, śpiewa chętnie, tak jak brat lub siostra jego w Ojczyźnie, lecz nie tak wesoło. Są jednak chwile, kiedy i on staje się weselszym, chwile podniosłe, kiedy znajduje współziomków, swoich współbraci, związanych z nim jednym losem i jednym celem szlachetnym. Wypogadza wtedy czoło, bo czuje się u swoich — w Ojczyźnie. I wtedy pieśń jego nastroja się na nutę weselszą. Uczuwa w sobie polską krew junaka i wybucha pełnią tych uczuć, jakie właściwemi były jego praojcom. I rozbrzmiewa nowa pieśń, wesoła, namiętna a tak swojska, tak polska, że duszą całą pragnąby z nią wyspiewać.

Kolonja polska w Berlinie zapomniała dzisiaj na kilka godzin o smutkach i trudach życiowych, jakie przynosi obczyzna. Polacy w Berlinie obchodzili podniosłe święto pieśni. Całe zastępy rodaków zgromadziły się w olbrzymim ogrodzie browaru „Friedrichsbau” w północno-zachodniej części Berlina, aby odetchnąć życiem polskiem przez wysłuchanie pieśni ojczyste. Ogród kilku-morgowy zaledwie pomieścić zdołał tysiączne rzesze tego ludu, spragnionego wysłuchania tonów pieśni swojej, rodzimej — pieśni polskiej. Zliczyć ich nie podobna, bo ogród i olbrzymie sale pełne ludu. Może ich blisko 6,000 — może więcej jeszcze.

O przebiegu popisów śpiewackich rozpisywa się nie pragnę. Polskie Towarzystwo śpiewackie z Berlina i okolicy zjednoczone pod nazwą okręgu brandenburskiego, zdawały niejako egzamin z całej czynności całorocznej, pokazały publicznie, czego się nauczyły i jak pracowały. A przyznać trzeba że pracowały z korzyścią. Każde towarzystwo dało co tylko mogło dać najlepszego.

Dziesięć kółek śpiewających z imponującą cyfrą przeszło 500 członków wzięło czynny udział w popisach o nagrody. Najpierw chór dwugłosowy męski, złożony z wszystkich towarzystw wykonał a capella wspaniałą „pieśń rycerzy”. Następnie oddziały męskie poszczególnych kółek odbywały kolejno swa popisy przez odśpiewanie swej piosenki.

Potem zabrzmiały potężnym chórem sławny polonez A-Dur Chopina niby do szturm generalnego, w szeregu stanęły wszystkie zastępy śpiewaków i śpiewaczek. Rozlega się sygnał trąbki. Cichnie szmer zgromadzonych tysięcy. Sympatyczny dyrygent generalny tego zastępu pieśniarzy polskich, p. Kazimierz Jankowski batutę podnosi do góry. Jeszcze chwila i potężny chór półtysiąca głosów przy wtórowaniu muzyki poczyna płynąć wolno, równo, z wzrastającą siłą i potęgą majestatyczną.

To polonez-polski taniec narodowy. A ci, co go słuchają, to polacy, bo z wyrazu twarzy, z błyszczących oczu widać uniesienie i dumę polską, którą wznieca w ich sercach nieoprzarna siła pieśni. Odbyły się jeszcze potężne popisy chórów mieszanych poszczególnych pieśni, a na zakończenie zabrzmiał chór ogólny jednogłosowy „Dumka Mazepy”. Popisy trwały od 5 do 8 wieczorem. Pogoda była wspaniała. Nagrody ogłoszono dopiero ogodz. p.

A. P.

Zjednoczenie słowiańskie.

W chwili, gdy na Bałkanach hu- czą działa, prof. Bechtlerow w „Ruskiej Molwie” wykazuje konieczność zjednoczenia się słowian na gruncie naukowym.

„Smutne wypadki na Bałkanach dowodzą, że nie znaleziono jeszcze gruntu realnego dla zbliżenia pomiędzy ludami słowiańskimi. Rozmawiając w swoim czasie z przedstawicielem słowian zachodnich i południowych, przekonałem się, że i oni są za możliwie ścisłym zbliżeniem kulturalnym, które uznają za szczególnie cenne i ważne. To realne zbliżenie możliwe jest w dwóch kierunkach — ekonomicznym i naukowym, rozumiejąc jeden i drugi w szerokim znaczeniu. Tylko przy takim zbliżeniu poszczególnych narodów słowiańskich można zapobiec takim wypadkom, jakie się teraz dzieją na Bałkanach. W obecnej chwili zbliżenie polityczne okazuje się nie-

możliwym do urzeczywistnienia, gdyż właśnie idee polityczne są jabłkiem niezgody.

„Teraz rzeczą najważniejszą jest zorganizowanie pomocy lekarskiej dla rannych. Społeczeństwo rosyjskie powinno zorganizować to pomoc w jaknajszerszych rozmiarach, gdyż ranni zawsze potrzebują pomocy, i grzechem byłoby pod tym względem trzymać się jakiego innego punktu widzenia, który uwalniałby od moralnego obowiązku pomocy cierpiącym, tem bardziej, że cierpiący nie mogą odpowiadać za tę wyższą politykę która przywiodła ich na pole walki.

O wojnie bałkańskiej.

W Towarzystwie prawniczym w Petersburgu odbyło się zebranie dyskusyjne, poświęcone wojnie bałkańskiej. W dyskusji zabierało głos kilkunastu mówców.

Macedończyk Czupowski oświadcza, że ludność Macedonii jest jednakowo wrogo usposobiona względem propagandy bułgarskiej i serbskiej, i protestuje kategorycznie przeciwko rozrywaniu żywego organizmu.

P. Fiedorow przemawiał za autonomją Macedonii, przyoczem nadmieniał, że w Macedonii jest już dzisiaj dużo ludzi, odpowiednio przygotowanych do pracy w samorządzie.

W końcu zebrania przemawiał grek Kanaidas, którego mowę nagrodzono hucznie oklaskami.

— Sam jestem grekiem, — mówił Kanaidas, — i muszę przyznać, że Grecy uważają za barbarzyńców wszystkich nie greków i jednakowo nienawidzą i swoich „sprzymierzeńców” — serbów, i swoich wrogów — bułgarów. Bułgarzy i serbowie, równie ambitni i pewni siebie, jak Grecy, odpowiadają Grekom tem samem. —

Wprawdzie wszystkim na jakiś czas udało się zagłuszyć wzajemną nienawiść, aby wspólnie ruszyć na jeszcze bardziej znienawidzonych Turków, a teraz Grecy i serbowie wystąpili przeciwko swym sprzymierzeńcom bułgarom. Potem, być może, równie gorliwie będą walczyli a sobą. W celu obrony macedończyków, z których powodu teraz wywiązała się wojna, jako też obrony wszystkich innych narodowości, zaludniających prowincje pobite przez państwa sprzymierzone, Europa powinna przedsięwziąć środki, aby wszystkie narodowości mogły korzystać z wolności.

Następnie p. Kanaidas dodał, że wszystkie narodowości korzystały pod egidą „biednej rycerskiej Turcji” z bezgranicznej wolności pod względem kulturalnym. Oudzołomcy w Turcji, chociaż w ich szkołach początkowych i średnich jawnie była głoszona nienawiść do Turków, przyjmowani byli do wyższych szkół tureckich na tych samych prawach co Turcy.

Marek Lech.

Wykolejona.

Noc. Miasto zasypia. Od czasu do czasu turkot giuchy dalekiej drożki odzywa się gdzieś w przestrzeni, to znów śpiew niesforny jakiegoś pijaka, lub ciężkie kroki ziewających policjantów przerywają ciszę uspiętego miasta. Zamilkły nawet skargi ludzi jęczących pod ciężkim uciskiem nędzy. Zamilkły klótnie o kawałek grosza tych ludzi-zwierząt, którzy ciągle ścierają się pomiędzy sobą, usiłując wyrwać z rąk bliźniego swego kawałek chleba.

Tylko w mieszkaniu na poddaszu świeci się błady ogień, a przy naszywie do szycia siedzi jakaś schyłona postać kobiety, zmarszczki na twarzy, cera trupia — wskazują na wyczerpanie i pracę nad siły.

Nie słodkie jej życie. Cały dzień

ta mozolna praca, ta straszna samotność, że głosu ludzkiego nie słyszy, tylko dźwięk monotonny maszyny. — Może i dla niej istniałby inny los, może i ona mogłaby czerpać z rozkoszy życia tego świata — ale staje jej na przeszkodzie cnota, która nie pozwala sprzedać się, jak tyle z jej koleżanek.

Ona jeszcze nie upadła w tej walce życiowej, chociaż nieraz rozpacz w jej sercu przemawia, rokosz jej całą istotą szarpie przeciw temu porządkowi społecznemu, gdzie uczciwa a biedna dziewczyna nie może zdobyć dobrobytu... tylko sprzedając siebie ludziom... a gdzie cnota przynosi nędzę i pracę nad igłą; z oczami czerwonymi od pracy i niedosypiania, a może i od też tylu przelanych, nosi się z myślami daleko, daleko. Wszak nędza nie zawsze była stałym gościem w jej domu. Pamięta ona swych zanych, dobrych rodziców. Ojciec był urzędnikiem, niewielka pensja pozwoliła mu żyć bez nędzy. Córkom dać wykształcenia nie był w stanie, spodziewał się wydać je za mąż. Niestety, zanim

spełnił plany, umarł rażony chorobą niespodziewaną — a wkrótce za nim poszła matka.

Zostały dwie sierotki bez wszelkiej opieki. Osoby litościwe pomieściły je w zakładzie dla biednych dzieci...

Zakład przy ulicy X. był dobrodziejstwem dla dziewcząt. Pocziwie, a oddane dzieciom starszki ciągle pracowały nad temi młodemi latoroślami im powierzonymi. Miłość ich ku dzieciom przemawiała w każdym uczynku, w każdym słowie... a szczególnie, gdy która z dziewcząt wzbudzała w nich jakies podejrzenie, gdy bały się o jej przyszłość. Tak było z małą Zosią. Dziwne to było dziecko. Już bardzo wczesnie uroda jej zwracała uwagę — a jeszcze więcej jej charakter. Praca dla niej była meką, podlegała komukolwiek rzeczce niemożliwa... a przez długie, długie godziny wolne od pracy, myśl jej leciała gdzieś daleko, w dal nieznaną, w królestwo zaczerpniętych królów i ksiąząt... I nieraz niespokojne starszki chciały przelamać ten krnąbrny charakter — który wy-

łamywał się z ramek życia zakładowego, jak ptak z innego świata, wolny i niepodległy, którego żył ludzie do klatki zamkniętej. I nieraz buntowała się, ta dusza rogata, nieraz kipiła tam burza okropna... nieraz kielkowała chęć odpłacić społeczeństwu za te kajdany nędzy na nią nałożone. I dumna dziewczyna, z hardym wyrazem twarzy, pytała często... dla czego jestem biedną? — Dla czego dla mnie nędza, a tam zbytek i przepych, czy jestem gorsza od nich? Muszę zdobyć to wszystko u społeczeństwa, jeżeli samo mi tego nie dał. Nie wiedziała tylko biedaczka, za jaką cenę mogła to wszystko zdobyć. Nie wiedziała, że tylko ceną cnoty zdradzonej, wolno przekroczyć w społeczeństwie granicę, oddalającą ubóstwo od bogactwa!

I nieraz do przerażonych starszek dochodziły te odgłosy walki wewnętrznej biednego dziewczęcia... i śpieszyły do ołtarza Bożego polecić biedną duszyczkę Dobremu Pasterzowi...

(Dok. nast.)

Mówca zapewnia, że okrucieństwa Turków względem chrześcijan zaczęły się dopiero wtedy, gdy mocarstwa europejskie włączyły Turcję w sferę swego wpływu.

Sisty ukraińskie.

Lwów, w lipcu 1918 r.

V.

Partja narodowa w obozie ruskim przybiera typowe cechy demokracji narodowej wszystkich innych ludów. Przyszła do Galicji ten ruch z Ukrainy, jako nitrifikacja i negacja moskofilstwa, jako krzyk duszy męczonogo narodu, nad którym chciano dokonać uciążliwej i bolesnej wiosekcji wyrwania go z gleby macierzystej i przymocowania do teokratycznej autokracji.

Jak wogóle wszelki gwałt, pomimo że miał w dziejach czasem głos potężny, nie zdołał osiągnąć nic trwałego, tak też po bagnie galicyjskim, na którym stapała mocno i pewnie zagospodarowana wszechwładnie dłoń lwowskich wielkorosów, jak dalekie, ledwie dosłyszalne echo poezji Szewczenki obudziła i od razu rozszalała się konsternacyjna ale już o wybitnych cechach patryjotycznych nuta narodowa, raczej jeszcze bez kształtu realnego, gdyż „Kozak” więcej zajmował miejsca niż żywy lud ruski, a melodia, dumka tęskna i fantazja więcej niż studjowanie i poznanie własnego społeczeństwa.

„Kobzar” Szewczenki stał się ewangelją, a założone w r. 1880 przez Włodzimierza Barwińskiego o nieco zmienionej niż dziś konstelacji „Diło” — kazałnicą stabiutkiego narodowieckiego ruchu, propagującego odrębność rusinów zarówno od Polaków jak i od Rosjan.

Skromne i niewiele rokujące zaczątki rozrosły się obecnie na znaczny ruch masowy, skupiający wokół siebie węższą część księży, nie wykluczając i dostojników kościelnych, inteligencji urzędniczej, czasami i o złotych koflerkach, o ile przypadają w udziale rusinom, małymieszczan, jak kupców drobnych, rzemieślników oraz bogatszych chłopów.

W ich ręku znajduje się największa liczba instytucji oświatowych, kulturalnych i ekonomicznych, lubo nie najbogatszych, około 1200 czytelników ludowych i przeważająca ilość mandatów zarówno w wiedeńskiej Radzie państwa, jak też w sejmie krajowym we Lwowie.

Naczelnym organem, najlepszą i najpopularniejszą wyrazieliem „in concreto” opinii ukraińskiej jest brukowe pismo „Diło”, — forpoczą sztabu bojowego organizacji ruskich, redagowane w sposób namiętny, kosztoczo-agitacyjny, nie przebiegające w środkach, by najniegodziwiej zwalczać przeciwnika czasem nawet urojonego.

Następnie do zaczętego arsenału ruskiego wchodzi dziennik „Rustaw”, bardziej wstrzeźliwy i mniej rozkielznany, trzymający też kufak wyciągnięty w ukryciu, niż „Diło”, ale zato mniej zdeklarowany, ciągle wahający się na falach niepewności ideowej, dający tygodnik „Swoboda” i miesięcznik, wydawany w Wiedniu, dla inspirowania Europy o krzywdach, jakie się dzieją ukraińcom, w języku niemieckim „Ukraińsche Rundschau”, gdzie rej wodzi sławny już dziś prezes klubu ukraińskiego w parlamencie, jeden z najwybitniejszych trybunów i najzdolniejszych polityków na arenie życia wiedeńskiego, Kostja Lewicki.

Gdyby te pisemka przypadkowo dostały się do ręki Europejczykowi i gdyby tenże na chwilę zapomniał o wielkich danych naszych dziejów, o wielkich ludziach, jakich ziemia polskie wydawała i wciąż rodzi, dalej dla ogólnoludzkiej potęgi, to miałby o Polakach najpotworniejsze pojęcie.

Niema chyba w słowniku ludzkim, a nawet laskykologii nie zna bardziej obydnych insynuacji, haniebnych inwektyw, jakimi by w każdym numerze nie operowało, nie cisnęło pełnymi garściami o głowy Polaków „Diło”.

W programie swoim przedstawiają się ukraińcy jako część ukraińskiego narodu, który miał niegdyś samodzielne swoje państwo i samodzielności narodowej nigdy się nie zrzekł. Ostateczny cel ich dążeń jest dojsz do tego, żeby cały ukraińskoruski (ulubiony zwrot następcy tronu austriackiego, Franciszka Ferdynanda) naród zdobył sobie kulturalną, ekonomiczną i polityczną samoistność i pod hasłem: „Ukraina irredenta”, szedł wytrwale i pewnie w przyszłość.

Program aktualny, będący w ukryciu na porządku dziennym klubu ruskiego, żąda zjednoczenia rusinów całej Austrii w odrębną prowincję z sejmem i administracją własną, podziału Galicji, na razie zaś podziału wszystkich krajowych władz autonomicznych i urzędów na odrębne pod względem narodowym instytucje, z siedzibami w Krakowie (polskie) i Lwowie (ruskie) i demokratyzacji kraju.

W sprawach ekonomicznych domagają się ukraińcy w nieokreślonej formie reform agrarnych, a krom tego, jako kololaryjów akcentują żywą sympatię i poczucie jedności z rusinami państwa rosyjskiego, przyrzekając pomoc i pracę rodakom węgierskim.

Jestem przekonany, że gdyby ukraińcy wystąpili ze swym programem z godnością przed forum społeczeństwa polskiego, to w pewnym stopniu znaleźliby tam uznanie dla swych niektórych słusznych pragnień, ale oni wolą posługiwać się roznamiętnioną i roznamiętniającą agitacją najczarniejszego w dziejach ludzkich nacjonalizmu. Przykładem ataki rusinów na uniwersytet lwowski; nie walka o własną *alma matris*, do czego mają niezaprzeczone prawo, lecz przeciw polskiej wszechnicie podnoszą krzyk, kłaniają się w przedpokojach ministrów, chcąc bezustannie denuncjowaniem zgładzić ważną placówkę wiedzy naszej, rozsypującej wszczep i w głąb płonące snopy światła.

Nareszcie, gdy i ten manewr do skutku nie prowadził, zaczęła się młodzież ruska sama o swe „prawa” upominać i w marcu 1906 roku, na kurytarzach lwowskiego uniwersytetu stanęły barykady...; studenci obu narodowości walczyli zaciekle prawie cały dzień; wielu miało przygotowane rewolwery...; lecz dopiero energiczna interwencja policji przeskodziła młodszą progeniturze w załatwieniu odwiecznego zatargu polsko-ruskiego i dojsz tą drogą do komplamacji.

Nie dziwny się, że podobnej taktyki używają młodzi akademicy i studenci gimnazjalni, ale z całą stanowczością wypada piętnować stronictwo narodowe ruskie, gdzie te wybryki haniebne znalazły poklask żywy i gorące uznanie, a winowajcy urosli na legendarnych bohaterów i męczenników.

Michał Korn.

Wiadomości ogólne.

o Sprawy telegraficzne.

W najbliższej przyszłości przy głównym zarządzie poczt i telegrafów zwołana zostanie komisja specjalna dla opracowania przepisów, traktujących o egzaminach ze znajomością służby. Egzaminacje takie, urządzone być mają przy obsadzaniu niektórych posad i przy awansach. Zamierzono przy obsadzaniu wszystkich stanowisk samodzielnych zwracać uwagę na dokładną znajomość służby. Komisja ta ma również określić cenzus naukowy obowiązujący dla urzędników poczt.

o Skasowanie bezpłatnego bagażu. Główny zarząd kolei żelaznych obecnie rozpatruje projekt zniesienia prawa, przysługującego każdemu pasażerowi do przewozu bezpłatnego jednego puda bagażu.

Ze świata.

o Rada Muzeum Narodowego w Rapperswilu. Prezydentum Rady Muzeum Narodowego w Rapperswilu zawiadamia, iż Rada Muzeum zwołana została na doroczny

zjazd do Rapperswilu, na dzień 4 sierpnia r. b.

o Morderstwo z lubieżności. Z Ludwigshafen donoszą o tajemniczym morderstwie. W poniedziałek rano znaleziono tam na pewnym placu publicznym worek, w którym znajdowały się pokrajane zwłoki jakiejś młodej dziewczyny. Stwierdzono, że zamordowaną jest 12-letnia córka kołodzieja Kelchnera. Po sprawcy nie ma śladu. Według zdania lekarzy sądowych sprawca popełnił morderstwo z lubieżności.

o Zakopany skarb samobójcy. W Berlinie postrzelił się pewien człowiek w średnim wieku zamożnie i elegancko ubrany. W jednej kieszeni ubrania znaleziono karczkę, na której było napisane iż całą gotówkę jaką posiadał t. j. 385 marek zakopał samobójca w ogrodzie zoologicznym. Dotychczas nie dowiedziano się kim był ów samobójca.

Z Cesarstwa.

o Oryginalny wykład. Robotnicy fabryki Makowel w Moskwie zaprosili posła soc.-dem. Malinowskiego aby wygłosił im odczyt o ubezpieczeniu robotników. Naczelnik miasta na odczyt pozwolenia nie udzielił. Natomiast administracja fabryczna poleciła jednemu z urzędników kancelaryjnych, aby wygłosił odczyt według programu zjazdu fabrykantów. Istotnie odczyt odbył się, lecz w obecności agentów policji i kilku przypadkowych robotników.

o Echa nielegalnego rozporządzenia. „Utro Rosji” donosi, iż z powodu żądania przedstawienia gazet moskiewskich o godzinie 5 z rana komitet prasowy wyjaśnił, że podobnego rozporządzenia nie wydawał.

o Ministerjum spraw wewnętrznych zażądało wyjaśnień od p. o. moskiewskiego naczelnika miasta, Modła. W najbliższej przyszłości spodziewana jest rezolucja ministra, której gazety oczekują z niecierpliwością.

o Pojedynek. Gazetom moskiewskim komunikują, że w Kańsku odbył się pojedynek między sztabkapitanem Kassowiczem a kapitanem Mozgalewskim. Pojedynek zakończył się tragicznie, gdyż kap. Mozgalewski padł po pierwszym strzale martwy.

Z Litwy i Rusi.

o Tajne szkoły. „Nasze Utro” donosi, że gubernator miński polecił dyrektorowi szkół ludowych, aby zachęcił nauczycieli do pilnego śledzenia tak zwanej „tajnej nauki języka polskiego”, i w razie jej wykrycia komunikowania o tem policji. Gubernator użala się nadto, że policja śledcza nie jest w możności wykrywania takich szkół, ma on jednak nadzieję, iż nauczyciele okażą się przebieglejsi. Dyrekcja nie omieszkala zakomunikować tego nauczycielom z dobitną zachętą, aby zastosowali się do życzeń gubernatora.

o Handlarka żywym towarem. W Kownie aresztowano handlarke żywym towarem w chwili, gdy na ulicy usiłowała, wracając ze szkoły 3 dziewczynki — uczennice, w wieku lat 9—10, namówić do pójścia z nią, jako „ciocią” ich, do hotelu.

o Zamach na pedagoga. W Głuchowie, gub. kijowskiej uczeń szkoły rzemieślniczej Leontjew wystrzelił z rewolweru do inspektora szkoły Bogelepowa i zranił go ciężko, następnie sam się zastrzelił.

Wiadomości krajowe.

+ Zakończenie bezrobocia. Onegdaj, skończył się w Warszawie strajk, trwający trzy tygodnie, w 47 warsztatach, wyrabiających sukienki dziecięce. Wszędzie majstrowie zgodzili się na 9-godzinny dzień pracy, na placę tygodniową, zamiast od sztuki i na podwyżkę normy płacy.

W warsztatach warszawskich, wyrabiających kamazę do obuwia, część robotników-specjalistów strajkuje już od dwóch tygodni.

+ Wystawa stolarska. W Częstochowie otwarta będzie w d. 19 b. m. wystawa tacecznej szkoły stolarskiej.

Złoża się na wystawę meble salonowe, urządzenia szkolne, biurka i t. p. Nie brak będzie nawet wykwinnych inkrustacji, wreszcie rysunków technicznych, wykonanych przez uczniów szkoły.

+ Napad bandytów. Wczoraj przed południem, przy ulicy Leszno № 88 w Warszawie, czterech bandytów, nie bacząc na ruch uliczny, napadło na Jana Swiercikowskiego, inkasenta fabryki wag: „Juljusz Sterling”, który z kasy przemysłowców odebrał 2,100 rub. i zdążył z pieniędzmi do fabryki na ulicę Leszno № 90.

Bandyci zagrozili inkasentowi brauningami, przyocisnęli go do muru i zabrali całą gotówkę, którą inkasent posiadał przy sobie w stornbłówkach i srebrze.

Ze zrabowanymi pieniędzmi bandyci uciekać zaczęli ulicą Wronią. Puszczono się za nimi w pogoń.

Pościg dał wynik nadspodziewany.

U ulicy Wroniej bandyci skierowali się na Nowolipie i wpadli do jednego z domów.

Policjanci rzucili się na rabusiów, z których jeden wydobyl nóż, ale stójkowi zdołał go obezwładnić.

Schwytano dwóch bandytów, dwaj inni uciekli, ale policja jest na ich tropie.

Nowe rewiry podatkowe.

Wobec powiększenia liczby inspektorów podatkowych w Łodzi zmieniły się i dotychczasowe granice rewirów podatkowych. Obecnie ministerjum skarbu zatwierdziło projekt nowych rewirów podatkowych m. Łodzi, w następującym porządku:

I rewir: Prawa strona ul. Dzielnej (numery nieparzyste), od granicy miasta do ul. Piotrkowskiej, lewa strona ul. Piotrkowskiej od nr. 54 do nr. 268, lewa strona ul. Emilji od nr. 2 do nr. 20, ul. Widzewska od nr. 175 do ul. Miljonowej, ul. Miljonowa (numery parzyste i wschodnia granica miasta).

Kancelarja inspektora podatkowego p. Akoronko mieści się przy ul. Mikołajewskiej nr. 63.

II rewir: Lewa strona szosy Konstantynowskiej od granicy miejskiej do ul. Towarowej, zachodnia strona ul. Towarowej do ul. Zielonej, strona południowa ul. Zielonej (numery parzyste) do ul. Piotrkowskiej, prawa strona ul. Piotrkowskiej od ul. Zielonej do ul. Czerwonej (numery nieparzyste 47—285), północna część ul. Czerwonej (numery nieparzyste) do ul. Wólczańskiej, ul. Wólczańska od ul. Czerwonej do ul. Kątnej, prawa strona ul. Kątnej (numery nieparzyste) i ul. Nowo-Kątna do granicy miasta i zachodnia granica miasta.

Kancelarja inspektora, p. Lebie-dziawa, mieści się przy ul. Pańskiej, nr. 12.

III rewir: Północna granica miasta, oddzielająca miasto od Bałut, lewa strona ul. Nowomiejskiej (numery parzyste), Nowy Rynek (nr. 1—8), ul. Piotrkowska (nr. 1—45), prawa strona ul. Zielonej (numery nieparzyste) do ul. Towarowej, wschodnia strona ul. Towarowej, do sz. Konstantynowskiej, prawa strona szosy Konstantynowskiej, do granicy miasta i wogóle zachodnia granica miasta.

Kancelarja inspektora, p. Mińskiego, mieści się w domu nr. 48, przy ul. Zielonej.

IV rewir: Granice rewiru stanowią: północna granica miasta, oddzielająca miasto od Bałut, wschodnia granica do ul. Dzielnej, lewa strona ul. Dzielnej (numery parzyste) do ul. Piotrkowskiej, ul. Piotrkowska od ul. Dzielnej do Nowego Rynku (nr. 2—52), Nowy Rynek (nr. 9—16), prawa strona ul. Nowomiejskiej i Zgierskiej (nr. nieparzyste).

Kancelarja inspektora, p. Popowa, mieszka się przy ul. Widzewskiej nr. 104.

V rewir: cała osada Bałuty. Kancelarja inspektora, p. Lipina, mieszka się przy ulicy Nowo-Cegielnianej № 46.

VI rewir: strona południowa ul. Nowo-Kątnej i Kątnej (numery parzyste) od granicy miasta do ulicy Wólczańskiej, od ulicy Wólczańskiej od Kątnej do Czerwonej (numery parzyste), południowa strona ulicy Czerwonej od Wólczańskiej do Piotrkowskiej, ulica Piotrkowska od Czerwonej do ulicy Emilji (numery parzyste i nieparzyste od № 239 do końca), prawa strona ulicy Emilji, (numery nieparzyste), do ulicy Widzewskiej, prawa strona ulicy Widzewskiej od ulicy Emilji do ulicy Miljonowej, prawa strona ulicy Miljonowej od Widzewskiej do granicy miasta, oraz cała południowa granica miasta. W skład rewiru tego wchodzi przylącznie do miasta: Rokicie, Chojny, Dąbrówka i Zarzew.

Kancelarja inspektora, p. Lubuszina, chwilowo mieszka się w hotelu Manteuffla. (a)

Kronika.

(r) **Okólnik do nauczycieli.** Naczelnik łódzkiej dyrekcji szkolnej rozesał wszystkim nauczycielom początkowym okólnik, mocą którego zaleca nauczycielom, przy sposobności wprowadzania nauczania powszechnego, aby prowadzili się moralnie i nie dawali zgorszenia ni dzieciom, ni ich rodzinom, w przeciwnym bowiem razie nauczycielew będą bez apelacji usuwani ze stanowisk.

(?) **Rewizja więzień.** W tych dniach przybędzie do Łodzi delegowany przez główny zarząd więzień w Petersburgu kontroler, który, przy udziale komisji sanitarnej, dokonają rewizji więzień miejscowych.

Rewizja ta jest w związku z walką z szerzeniem się chorób zakaźnych w więzieniach.

(o) **Wypuszczenie obligacji.** Z zezwolenia ministerjum Towarzystwa akcyjnego Luizego Grohmana w Łodzi, wypuściło obligacji na 1,500,000 rb. (2 emisja). Odpowiedni akt sporządzony został w tych dniach przed rejentem Mogilnickim.

(s) **Z żałobnej karty.** Onegdaj zmarła w naszym mieście Konstancja ze Swiderskich Brochocka, w wieku lat 85.

Matka nieboszczki była rodzona siostrą znanego w dziejach Polski generała Kazimierza Puławskiego.

(s) **Ze związku felczerów.** Dziś, o godz. 8 i pół wieczorem, w lokalu przy ul. Konstancyńskiej № 5, odbędzie się ogólne zebranie felczerów, na które proszeni są o przybycie nie tylko należący do związku.

Szczególniej pożądana jest przybycie felczerów fabrycznych, ponieważ omawiane będą sprawy, pozostające w związku z ich zajęciem.

Prócz tego omawiany będzie projekt zwołania drugiego zjazdu felczerów.

(k) **Największy dom mieszkalny.** Do piotrkowskiego zarządu gubernjalnego przestano dla zatwierdzenia plany i kosztorysy domu mieszkalnego, wznoszonego przez obywatela z Bałut, Karola Kramera na placu pomiędzy ul. Zgierską i Łągięwnicką. Będzie to największy z dotychczas istniejących domów w naszym mieście. — Dwa fronty od ul. Łągięwnickiej nr. 10 i Zgierskiej nr. 13, połączone oficynami, stanowić będą obszerny czworobok szerokości 89 łokci i długości 170. Prócz parteru zostają wzniesione 4 piętra, mieszczące 228 lokale mieszkalne, oprócz innych ubikacji.

Kosztorys przewiduje 350,000 rb. wydatków na budowę.

(d) **Z gazowni miejskiej.** Wczoraj po południu w łódzkiej gazowni miejskiej robotnicy wszystkich oddziałów zażądali podwyższenia płacy o 85 proc.

(b) **Zakończenie strajku.** Strajk zecerów w drukarni żydowskiej „Najes Łódzer Morgenblatt“ zo-

stał zakończony. Zecerzy powrócili do pracy. Bezrobocie trwało dzień dni.

(s) **Z fabryk.** Według danych urzędowych w ciągu ostatnich kilku dni wznowili pracę robotnicy 88 fabryk.

(d) **Przystąpili do pracy:**
W fabryce przedzalniczej Najdelmana i Habergitza przy ul. Karola № 18, po otrzymaniu podwyżki 10 procent powróciło do pracy 25 robotników.

W fabryce P. M. Marguljesa przy ul. Nowo-Zarzewskiej № 28—19 robotników.

W fabryce Karola Schultza przy ul. Pańskiej № 106—124 robotników po otrzymaniu 10—15 proc. podwyżki.

W fabryce Engla i Sarno przy ulicy Długiej № 138—30 robotników.

W fabryce tkackiej Krossa—61 robotników po otrzymaniu 10 pr. podwyżki

W fabryce tkackiej Asterbluma przy ul. Brzozowej pod № 80—45 robotników.

W fabryce tkackiej Diamenta przy ul. Milsza № 5—19 robotników.

W fabryce Rappaport—robotnicy farbiarni.

W fabryce przedzalniczej Teodora Seilera przy ul. Placowej № 2 wywieszono ogłoszenie, zawiadamiające robotników, że fabryka będzie dotąd czynna dopóki starczy materiału.

W fabryce Stanisława Findeizena przy szosie Karolewskiej № 44—102 robotników porzuciło pracę żądając podwyżki.

(s) W fabryce Rosenblatta, przy ul. Średniej № 120, przerwało pracę 88 robotników.

(s) W fabryce R. Biedermana, przy ul. Widzewskiej № 1, wywieszono ogłoszenie, że z powodu bezrobocia w oddziale apretury—fabryka zostanie zamknięta.

Należność za ostatnie dni robocze i paszporty wydawane będą w kantorze fabrycznym.

(d) W fabryce Dawida Prusaka przy ul. Zielonej pod № 13 dziś robotnicy przedzalni porzucili pracę.

W fabryce Ludwika Kajzerbrechta w Radogoszczu większa część robotników otrzymała 10 proc. podwyżki powróciła do pracy.

W fabryce Goldinera i Lewina robotnicy zażądali 30 proc. podwyżki. Otrzymałszy 10 pr. przystąpili do pracy.

W fabryce Jakóba Lichtensteina przy ul. Średniej № 187 porzuciło pracę 40 robotników przedzalni żądając podwyżki.

(f) **Zatwierdzone plany.** Wydział budowlany przy piotrkowskim rządzie gubernjalnym zatwierdził plany następujące:

Jana Kobierzyckiego jednopiętrowego domu, przy ulicy Generalskiej № 13.

Władysława Grudzińskiego — 2 piętrowych oficyn, przy ulicy Generalskiej № 20.

Jana Czapskiego, na budowę jednopiętrowych oficyn, przy ul. Generalskiej № 16.

Szczepana Brzozowskiego na budowę trzypiętrowego domu, przy ul. Promyka № 14.

Adolfa Millera na budowę trzypiętrowego domu i czteropiętrowych oficyn, przy ulicy Wólczańskiej № 91.

Szai Biznera, na budowę domu czteropiętrowego na ulicy Dzielnej.

Antoniego Jarosza, na budowę parterowych oficyn, przy ulicy Targowej № 16.

Bolesława Wołkowskiego na przeróbkę domu i oficyn przy zbiegu Średniej i Targowej № 56/9.

Szai Markowicza na budowę trzypiętrowego domu i oficyn przy ulicy Konstancyńskiej № 43.

Emila Grendenberga na budowę trzypiętrowego domu z mansardami, przy ulicy Piotrkowskiej № 67.

Ignacego Frontczaka, na budowę trzypiętrowego domu frontowego i parterowych oficyn, przy ulicy Jasnej № 5.

Jakóba Hoffmana na różne gruntowne przeróbki w domu przy ulicy Piotrkowskiej № 101.

(f) **Licytacje.** Dzisiaj na Bałutach odbyło się 20 licytacji z powodu niezapłacenia składki szkolnej.

(o) **Znalezione dokumenty.** W wydziale śledczym znajdują się do odebrania znalezione na ulicy paszport na imię Marty Rotert i bilot na imię Agnieszki Gliniarz.

(f) **Szantażetka.** — Od pewnego już czasu mieszkania najmniejszych osób w mieście obchodzi jakaś kobieta w średnim wieku, ubrana bardzo przyzwoicie.

Dama ta opowiada, że w przejeździe z za granicy na Litwę zatrzymała się w Łodzi, by odwiedzić krewnych, których jednak nie zastała, gdyż wyjechali do wód. Tymczasem okradziono ją doszczętnie.

Pozostała jej tylko obrączka ślubna zioła, której przecież nie zastawia, gdyż byłoby to dla niej zbyt bolesne.

Dama ma tak wzbudzający zaufanie wygląd, że często udaje jej się wyłudzić większe sumy potrzebne niby na przejazd.

Ponieważ jednak historia ta powtarza się już od pewnego czasu w różnych domach, przeto jasnym jest że kobieta owa jest zwykłą oszustką, która umiejętnie wyzyskuje łatwo wierność ludzką.

Wypadki.

(?) **Krwawa katastrofa budowlana.** Wczoraj o godz. 4 i pół po południu, ukończono tynkowanie gmachu „Grand Hotelu“ przy ul. Piotrkowskiej i kilku robotników zajęto się usuwaniem rusztowania. W chwili gdy odsunięto więzania w jednym końcu, całe rusztowanie zachwiało się i spadło, ciągnąc za sobą robotnika Stanisława Cioszka.

W punkcie tym panuje zawsze ruch ożywiony, to też katastrofa nie mogła pozostać bez ofiar. Przechodnie spostrzegli wprawdzie osuwające się deski i odskoczyli na stronę lecz nie zdolała już tego uczynić jakaś kobieta. Przygniecioną stosem belek i desek nieznajoma odniosła śmierć na miejscu—cała głowa została formalnie zmiażdżona, twarz zeszpecona do niepoznania.

Zabita okazała się zarządzająca mleczarnią „Ziemiańska“ przy ulicy Piotrkowskiej nr. 30, Anna Swiderska, 48 lat.

Robotnik Cioszek został stosunkowo lekko poraniony.

Śledztwo sądowe wykazało z czyjej winy nastąpiła katastrofa.

(o) **Zbrodnia czy niedbalstwo?** Wczoraj rano służąca Fryszmana, zamieszkałego przy ul. Mikołajewskiej № 18, Józefa Koszelewska, wzięła sobie do śniadania butkę i poczęła ją jeść.

Po pierwszym kąsku Koszelewska poczuła silne poparzenie w ustach i zapach kwasu siarczanego.

W bułce, po bliższym obejrzeniu, okazała się mała buteleczka z kwasem siarczanym.

Koszelewska upatruje w tym chęć otrucia jej i podejrzewa o to kucharkę Marjanę Juszczyk, którą też aresztowano.

Może to być jednak niedbalstwo piekarni.

Do czasu ukończenia śledztwa Juszczyk osadzono w areszcie.

(o) **Miła służąca.** Co raz to częściej dają się słyszeć narzekania na służące złodziejki. Istnieją nawet takie, które obrały sobie to za zawód.

Zwykle taka złodziejka godzi się do służby i pozostawiawszy paszport nie rzadko fałszywy, okrada swych chlebodawców i idzie szukać szczęścia dalej.

Wczoraj właśnie zamieszkała przy ulicy Południowej № 8, Maika Prywin, zawiadomiła policję, że przed kilkoma dniami zgodziła służącą, która oddała jej paszport na imię Kazimiery Grzelak, 29 lat.

Onegdaj Grzelakówna wyszła z domu i więcej nie powróciła.

Dopiero po jej wyjściu zauważono brak różnych rzeczy wartości około 100 rub.

Rozesłano za nią listy gończe.

(o) **Aresztowanie.** Agenci wydziału śledczego aresztowali Szyję Rozenblata, poszukiwanego od kilku lat przez piotrkowski sąd okręgowy za kradzież.

(o) **Smiała kradzież.** Wczoraj w nocy, stróż fabryki mydła Bolesława Sztajna, przy ul. Siedleckiej nr. 1, Antoni Rozpora, zauważył, że czterej ludzie przedostali się przez parkan na dziedziniec fabry-

czny, zamierzając otworzyć łomem drzwi. Rozpora chciał wszczać alarm, lecz w tej chwili jeden ze złodziei przystawił mu do głowy rewolwer i zagroził zabiciem w razie wołania o pomoc.

Bandyci wynieśli z fabryki kościół miedziany.

(o) **Kradzież.** Z mieszkania Hermana Herszenzona, przy ul. Widzewskiej nr. 73, niewiadomi złodzieje skradli różne rzeczy wartości 215 rb.

(p) **Przy pracy.** Na ul. Konstancyńskiej nr. 122, raniony został poważnie w głowę, spadając z rusztowania belka, robotnik budowlany, Stanisław Stanisławski, 56 lat.

W fabryce, przy ul. Leszno nr. 6, okaleczyła w maszynie prawą rękę robotnica Walentyna Kozubska, 28 lat.

W obu wypadkach wzywano pogotowia.

(b) **Pożar.** Wczoraj, o godz. 9 i pół wiecz., I i II oddziały straży ochotniczej, oraz straż miejska, zawezwane zostały na ul. Nawrot № 34 do fabryki gilz, Lengego, gdzie wybuchnął pożar.

Po godzinnej akcji ratunkowej pożar ugaszono.

Straty wynoszą kilkaset rubli.

Zamiejscowa.

(x) **Z fabryk zgierskich** Onegdaj, robotnicy wykończalni M Kleczewskiego i 8-ki zażądali 17 proc. podwyżki, które też uzyskali. Dzięki temu pracę w fabryce, po krótkotrwałej przerwie, wznowiono.

Wczoraj, 217 robotników przedzalni Tow. akc. „Lorentz i Krusche“, zażądali 30 proc. podwyżki. Administracja fabryki odmówiła, wobec czego robotnicy pracę porzucili.

Pozostałe oddziały fabryki tego Tow. są czynne.

Robotnicy jednego oddziału przedzalni, Pawła Kistera, w liczbie 35, zażądali podwyższenia płacy zarobkowej o 13 proc., a spotkawszy się z odmową fabrykanta, porzucili pracę.

(x) **Z „Lutni“ zgierskiej.** Dyrektor Tow. śpiewaczego „Lutnia“ w Zgierz, p. Andrzej Mikina, opuszcza zajmowane stanowisko i przenosi się na stałe do Warszawy.

P. Mikina był kierownikiem artystycznym „Lutni“ przez lat trzy. W ciągu tego czasu „Lutnia“ pod względem artystycznym podniosła się znacznie.

(?) **Na szkołę.** W tych dniach odbyło się we wsi Stare Chojny zebranie gminne, w sprawie rozłożenia podatku szkolnego, na nowo utworzoną szkołę.

Postanowiono przeznaczyć na utrzymanie tej szkoły dochód z polowania na gruncach pomienionej wsi, przestrzeni 621 mórg.

Licytacja na oddanie prawa polowania odbędzie się w sądzie gminny Chojny dnia 24 b. m. o godz. 8 po południu.

(d) **Z Pabjanio.** W fabryce Krusche i Rudera do dnia dzisiejszego zapisało się do pracy zaledwie 9 robotników, wobec czego fabryka zostaje nadal zamknięta na czas nieograniczony.

(z) **Zemsta za zemstą.** Sołtys wsi Antoniew Okręglak, gminy Nakielnica, Stanisław Łosiński, zawiadomił straż ziemską powiatu łódzkiego, że w tych dniach, gdy przechodził wraz z żoną i sołtysiem wsi Piaskowice, Józefem Leśniewiczem przez las zgierski, na drodze pod Okręglakiem napadli na nich mieszkańcy wsi Marjanów, gminy Radogoszcz, Józef Stolarek, z jakimś niewiadomym osobnikiem, którzy pobili ich i poranili, poczem zbiegli.

Na skutek tego zawiadomiona straż ziemska przeprowadziła śledztwo, które wyjaśniło, że napadu żadnego nie było, a tylko pomiędzy wymienionymi osobami wynikła bójka, wywołana przez Stolarka, pałającego zemstą do Łosińskiego; ten zaś, chcąc odplacić przeciwnikowi równą miarą, oskarżył go o napad.

(z) **Nosacizna.** We wsi Grodzisko, gminy Wiskitno, wśród koni należących do Ignacego Gossa, wybuchnęła nosacizna. Jedną sztukę chora zabiło, pozostałe zaś izolowano i poddano pod obserwację weterynaryjną.

(x) **Pożar w Zgierz.** Wczoraj, o godz. 10 i pół wiecz., na

szosie Aleksandrowskiej w Zgierzu, w posesji Stanisława Steglińskiego, wyniki pożar. Przybyła na ratunek straż ochotnicza zgierska, pożar u-miejscowiła. Spaliła się stodoła.

Podczas akcji ratunkowej wiele rzeczy lokatorów, zamieszkałych w posesji St. uległo zniszczeniu.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, na pół godziny przed wybuchem pożaru, zjawił się w swej posesji Stegliński. Istnieje podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia. St. zatrzymano do czasu ukończenia śledztwa.

— (o) Atak wodowstrętu.— Przed dwoma laty robotnik folwarku Dzierżazna, gminy Lućmierz, pow. łódzkiego, Stanisław Pilarski, 42 lata, został pokąsany przez psa wściekłego.

Na razie Pilarski został wyleczony i zdawało się, że pokąsanie nie pociągnie za sobą żadnych skutków, gdy nagle, wczoraj, około godziny 1 po południu Pilarski bez żadnego powodu rzucił się na swą żonę, Marjanę pogryzł jej twarz i piersi, potem na córkę Zofję, której także pokąsał twarz.

Na krzyk ofiar nadbiegła córka właściciela folwarku p. Janina Kurzawska, oraz jej ojciec, którzy chcieli poskromić Pilarskiego, lecz również zostali przez niego pokąsani.

Pilarskiego w stanie groźnym odwieziono do szpitala Palmirskiego w Warszawie, a do ofiar zawezwano doktora z Łodzi.

— (x) Pożar w okolicy. Onegdaj, we wsi Kargulec, gminy Nakielnica, w zabudowaniach Franciszka Millera z niewiadomej przyczyny wynikił pożar, który strawił doszczętnie stodołę, w części napełnioną siano i słomą.

Ze sceny i estrady.

Repertuar teatru Polskiego w Warszawie.

Dzisiaj, w środę — „Gromiwoja“.
We czwartek — „Anatol“, — Artura Smitzlera, premjera.
W piątek, po raz drugi — „Anatol“.
W sobotę i w niedzielę — „Anatol“.

Zabawne zarzuty czasopisma wojskowego pruskiego.

Tygodnik wojskowy oficjalny pruski „Militär Wochenblatt“, wystąpił przeciwko dziennikom niemieckim, które, polegając na depeszach z teatru wojny, wyprowadzały — jego zdaniem — zupełnie fałszywe wnioski o położeniu na teatrze wojny. Chodziło tutaj o kłeski bułgarów. Berlin oficjalny, do pewnego stopnia zaprzeczony w depesze wiedeńskie Biura Korespondencyjnego i w depesze dziennika „Reichspost“ i „Neue Freie Presse“, był pewnym, że zwycięzca bułgarzy serbów i greków. Co więcej, owo czasopismo wojskowe oficjalne pruskie twierdziło, że armia rumuńska pomaszeruje nie przeciwko Bułgarii, lecz przeciwko Serbji.

„Militär Wochenblatt“ utrzymywał, że wojska rumuńskie wkroczą do Serbji na Zajecar, oskrzydła lewą flankę drugiej armji serbskiej i rozbiją tę armję całkowicie. Dlatego też „Militär Wochenblatt“ zarzucał prasie niemieckiej niezawistę, że zupełnie się nie rozumie w sprawach wojskowych i nie powinna o sprawach wojskowych pisać.

Rzecz prosta, że zupełnie inny przebieg wypadków na teatrze wojny i wystąpienie Rumunii przeciwko Bułgarii, a nie przeciwko Serbji, dały obecnie prasie berlińskiej wyborną sposobność do stwierdzenia, że fachowcy wojskowi, którzy pracują w „Militär Wochenblacie“ i zapatrują się z góry na wszystkie osoby cywilne, w gruncie rzeczy zupełnie fałszywie pojmowali położenie polityczne i militarne. Dzisiaj dzienniki berlińskie cytują następujący ustęp artykułu z „Militär Wochenblattu“, wydrukowanego 10 lipca, a więc już w tym dniu, w którym Bułgaria przysłała o pokój:

„Fabryki kłamstw w Belgradzie i Atenach pracują całą siłą pary. Serbowie i grecy fabrykują zwycięstwa, których wcale nie było w miejscowościach, których wcale niema na mapach. Należy z największą nieufnością odnosić się do wiadomości serbskich i greckich. Natomiast Bułgaria, co do wiadomości, różni się korzystnie od swoich przeciwników. Każda wiadomość bułgarska z Sofji, zawiera informacje zupełnie prawdziwe“.

Dzisiaj fachowcy pruscy wiedzą, że serbowie i grecy nie fabrykowali kłamstw, podczas gdy wiadomości bułgarskie były nieprawdziwe. Pokazuje się, że oficjalny Berlin na punkcie oceniania wartości bułgarów i serbów dopuścił się takiego samego błędu, jakiego się dopuścił i oficjalny Wiedeń.

Demoralizacja wśród uczenia.

Sfery policyjne w M. Ostrawie na Murawach zajmuje obecnie niezwykle drastyczna afera, której punkt środkowy stanowi dziewczyna nieletnia, w wieku szkolnym, oskarżona nie tylko o handel własnymi wdziękami, ale także o odgrywanie roli pośredniczki wśród swych towarzyszek, również uczenie.

W drastyczną tę aferę zamieszanych jest ośm dziewcząt i trzydziestu panów lepszego towarzystwa.

Przed niedawnym czasem wiadomiono policji o zaginięciu 14-letniej Marji Bartowetz. Po długich poszukiwaniach odnaleziono ją wreszcie w Wiedniu, gdzie prowadziła lekkomyślne życie. Po sprowadzeniu przymusowo do rodziców, zeznała Bartowetzówna, że na bezdroża zesłała jeszcze przed półtora rokiem i to za namową Elizy Waszek, swej koleżanki szkolnej.

Eliza Waszek, dziewczę niepełna 14-letnie, ale nad wiek swój rozwinięta, przystojna i względnie inteligentna i dowcipna, z dawna już każdego wieczoru kręciła się po ulicach, w pobliżu pierwszorzędnych restauracji, kawiarni, pozwalając się zaczepiać zamożniejszym i lepiej ubranym panom, których następnie prowadziła do domu.

Matka wiedziała dobrze o prowadzeniu się córki, lecz zupełnie temu nie stawiała na przeszkodzie, owszem z haniebnego rzemiosła córki ciągnęła materialne korzyści. Do jej mieszkania sprowadzała córka także swe koleżanki szkolne, a wśród nich i Marję Bartowetz.

Tutaj w mieszkaniu matki Waszkówny odbywały się zbiorowe wstępne orgje, których opis uraga wszelkiemu pojęciu o przyzwoitości. Zwyczajnie w orgjach tych brało udział kilkanaście osób, wśród nich 4 — 6 dziewcząt. Ogółem sprowadziła Waszkówna na bezdroża 8 nieletnich dziewcząt.

Policja idąc śladem, wykryła, że w skandaliczną tę aferę wmięszanych jest nadto przeszło 30 osób, panów z lepszych sfer towarzyskich M. Ostrawy.

Telegramy.

Sprawa mongolska.

PETERSBURG, 15 lipca. (P.) — Dziś ogłoszony został komunikat urzędowy w sprawie oświadczenia, jakie w dniu 18 b. m. uczynił poseł rosyjski w Pekinie w imieniu rządu Cesarzkiego chińskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Komunikat ten poświęcony jest sprawom rokowań z rządem chińskim w kwestji mongolskiej, prowadzonych na zasadach, ustalonych przez traktat rosyjsko-mongolski i protokół z roku 1912. Rząd rosyjski tylko na tej zasadzie zgodził się na prowadzenie rokowań, wychodząc z założenia, iż tylko na tym właśnie gruncie dojść można było do tego, że kwestja mongolska przestanie być źródłem nieporozumień pomiędzy Rosją i Chinami.

Tymczasem z przeprowadzonych dotychczas rokowań wynika, że rząd

chiński zupełnie inaczej zapatruje się na te sprawy i dąży za pomocą zmian w redakcji przelanczyć treść traktatu. Również widocznym się stał zamiar przywrócenia Mongolji do dawnej pozycji, t. j. pozabawienia jej władzy zjednoczonego chutuchty i rady ministrów. Niedomówienia rządu chińskiego doprowadziły do tego, że opinja publiczna w Chinach zupełnie niewłaściwie pojmując istotne znaczenie projektowanego porozumienia, tłumacząc go sobie, jako zupełne przywrócenie panowania chińskiego nad Mongolją.

Z tego powodu należy się obawiać, że z chwilą urzeczywistnienia porozumienia pomiędzy stronami nastąpią poważne różnice zdań.

Wobec tego, że w tych warunkach nieporozumienia nie tylko że nie byłyby usunięte, lecz przeciwnie, zwiększyłyby się, rząd Cesarzski zmuszony jest odrzucić ostatnie propozycje Chin, uznając, że rokowania nie doprowadziły do pożądanego wyniku i przywrócić sobie swobodę działania w tej kwestji.

Rząd jednak zastrzega się, że w każdej chwili gotów jest wznowić rokowania, by w sposób przyjacielski uregulować kwestję sporną.

W tym celu, zdaniem rządu Cesarzkiego, byłaby najlepszą wzajemną wymiana deklaracji, określających ogólny punkt widzenia na kierunku tej kwestji.

Zasadnicza treść tych deklaracji redukowana by się do następującego:

Chiny uznają autonomję Mongolji (z wyjątkiem okręgów, składających się na Mongolję wewnętrzną) i prawa, jakie wypływają z autonomji dla wzmiankowanego kraju. Rosja uznaje zwierzchnictwo Chin nad Mongolją i wszelkie wynikające stąd prawa. Chiny decydują się na przyjęcie dobrych usług Rosji celem ustalenia swych stosunków z rządem mongolskim, przyczem za podstawę wzięte będą te punkty, które znalazły zastosowanie w traktacie rosyjsko-mongolskim i w protokole z d. 8 listopada 1912 r.

Kłeski gradowe.

KISZYNIOW, (p), 15 lipca. W czterech powiatach Bessarabji grad zniszczył 10,027 dziesięcin zasiewów. Straty wynoszą 284,469 rb.

Kontyngens rekruta.

WIEDEN, (p), 15 lipca. „Zeit“ przytacza szczegółowe dane o zamierzonym jakoby powiększeniu kontyngensu rekruta w Austro-Węgrzech do 60,000 ludzi.

Strajk w warsztatach.

HAMBURG, 16 lipca. (wł.) Strajk w warsztatach okrętowych jest już ogólny. Strajkuje obecnie już 20 tysięcy robotników.

Dymisja Haetzendorfa.

WIEDEN, 15 lipca. (wł.) Krążące tutaj pogłoski o zamierzonej dymisji szefa sztabu generalnego Haetzendorfa szerzą się w dalszym ciągu, pomimo zaprzeczenia urzędowego. Haetzendorf jest podobno znużony urzędem i pragnie ustąpić po manewrach.

Wtajemniczone osoby jednak twierdzą, że zamiar ustąpienia jego jest w związku z aferą Redla i postanowieniem zasadniczej zmiany ufortyfikowania Galicji.

Znamienna mowa.

PARYZ, (wł.), 15 lipca. Podczas odsłonięcia pomnika na cześć poległych bohaterów w 1870 roku, burmistrz miasta Toule wygłosił mowę, w której wskazał na zbrojenia niemieckie i oświadczył, że liczba żołnierzy niemieckich, „jako armja niemiecka powiększona będzie, jest zbyt wymowna, aby lekceważyć sobie wzrastającą potęgę Niemiec. W obecnej chwili, gdzie po całej Europie rozlega się dźwięk oręża i Francja musi być przygotowana na wszelkie ewentualności.“

Przezwisko Austrii.

BUKARESZT, 15 (7) — Gazeta „Adewerue“ pisze: Naprawdę lokalny organ austriacki usiłuje dowieść, że manifestacje austriackie nie odpowiadają rzeczywistości usposobieniu ludności.

Rumuni szczęśliwi się czują, że wkroczyli na drogę samodzielnosci, gdyż przyjaźń Austrii nigdy nikomu korzyści nie przynosiła, czego dowodem jest Serbja, a w szczególności Bułgaria.

Samorząd dla Irlandji.

LONDYN, 16 lipca. (wł.) Izba panów na wczorajszym posiedzeniu odrzuciła w drugim czytaniu bill o samorządzie dla Irlandji większością 302 głosów przeciwko 64.

Strajk robotników portowych.

HAMBURG, 16 lipca. (wł.) Strajk robotników portowych trwa w dalszym ciągu i rozszerza się coraz bardziej. Wczoraj znów przystąpiła do bezrobocia znaczna ilość robotników. Odbyło się 6 zgromadzeń, na których strajkowicze postanowili wytrwać w sprawie podwyżki płacy zarobkowej. Centralny zarząd organizacji robotniczych postanowił również prowadzić strajk nadal.

Niezależna Albania.

LONDYN, 16 lipca. (wł.) Na wczorajszym posiedzeniu konferencji ambasadorów obradowano nad sprawą utworzenia niezależnej Albanji. Uchwał żadnych nie powzięto, aczkolwiek obrady toczyły się bardzo gładko i jest wszelka nadzieja pomyślnego rezultatu.

Eksplodzja.

LONDYN, 16 lipca. (wł.) — Na okręcie angielskim „Nebraska“ nastąpiła eksplozja, skutkiem której kilka osób zostało zabitych i kilkanaście odniosło rany.

Odrzucenie projektu.

PARYZ, 16 lipca. (wł.) Komisja wojskowa Izby deputowanych odrzuciła po raz drugi projekt przyjmowania do służby wojskowej 20-letnich rekrutów.

Walki w Chinach.

LONDYN, 16 lipca. (wł.) Walki w południowych prowincjach Chin trwają w dalszym ciągu. W Szanghaju ogłoszono niezależność od Pekinu. Prawdopodobnie za przykłą dem tego miasta pójdą inne prowincje południowych Chin.

Autonomja Mongolji.

LONDYN, 16 lipca. (wł.) Donoszą tu z Petersburga, że Rosja zażądała od Chin autonomji dla tak zw. zewnętrznej Mongolji.

Bratobójcza wojna.

SOFJA, 15 lipca. (p). Pochodzące z Białogrodu wiadomości o rabunkach i czynach zwierzających bułgarów na terytorjum serbskiem — są tendencyjne. Bułgarzy opuścili Kniażewac na rozkaz głównej kwatery i nie przechodzili przez te miejscowości, gdzie miały być dokonane okrucieństwa.

Serbowie przygotowują fotografie, na których zabitych przez serbów bułgarów przedstawiają jako ofiary okrucieństw bułgarskich.

WIEDEN, 16 lipca. (wł.) Z Bukaresztu donoszą, że silne oddziały wojsk rumuńskich zajęły Furfukas.

BERLIN, 16 lipca. (wł.) Donoszą że Serbja i Grecja oświadczyły swoją zgodę na zawieszenie broni z powodu korzystnych propozycji postawionych przez Rosję w imieniu Bułgarii.

SOFJA, 15 lipca. (wł.) Król Ferdynand nie opuszcza od pewnego czasu swego pałacu, ponieważ jest chory podobno na podagrę. Pałac króla otoczony silną strażą. Policja strzeże ministerjów.

SOFJA, 15 (7) — Wiadomość o przyłączeniu duchowieństwa bułgarskiego w Iskibie do cerkwi serbskiej komentowana jest jako nawracanie przymusowe.

Nawracania takie dokonywane są przez serbów systematycznie od czasu wkroczenia ich do Macedonji.

SOFJA, 15 lipca. (wł.) Poseł austriacki w Sofji hr. Tarnowski zaproponował Bułgarii autonomję dla Macedonji. Kofa zastanawiają się nad tym projektem.

PARYZ, 15 lipca. (wł.) — „Figaro“ donosi, że Serbja i Grecja przystąpią do układu z Bułgarią o zawieszenie broni dopiero po konferencji Pasicza z Venizelosem w Niszu.

ATENY, 15 lipca. (wł.) Donoszą że po zaciętych walkach bułgarzy zostali wyparci ze wszystkich pozycji.

cji. Wojska greckie wkroczyły do Dramy.

KONSTANTYNOPOL, 16 lipca. (wł.) Bułgarski gubernator Rodosto został aresztowany i wysłany do Konstantynopola. **Armja turecka dąży w trzech grupach na Adrijanopol**, a centrum armji tej znajdowało się wczoraj już w Lifle Burgas. Bułgarzy zburzyli wszystkie tory i mosty kolejowe, prowadzące do Adrijanopola.

BIAŁOGRÓD, 16 lipca (wł.) Z pola walki brak wszelkich wiadomości. Zdaje się, że samo przybycie delegatów bułgarskich do Białogrodu wstrzymało operacje wojenne przeciwko Bułgarji. W kilku miejscach na teatrze wojny przyszło do nie znaczących utarczek.

SOFJA, (wł.), 16 lipca. Rządowi bułgarskiemu wręczono wczoraj za pośrednictwem odnośnych posłów warunki, na jakich Rumunja i Grecja zgodziłyby się na zawarcie pokoju.

Serbja żąda całej połaci kraju na wschód od Wardaru, Rumunja terytorjów aż do linii Turtukaj Bałczyk. Rada ministrów zajmowała się wczoraj omawianiem tych warunków i postanowiła złożyć swój los bez wszelkich zastrzeżeń w ręce Rosji. W sferach miarodajnych panuje przekonanie, że podpisanie preliminarji pokojowych nastąpi niebawem.

BUKARESZT, 16 lipca. (wł.) — Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów przyjdą pod obrady następujące sprawy: Ustawa o prawie rządu wprowadzenia stanu oblężenia. (Na życzenie króla ustawa ta, ze względu na wielki patriotyzm ludności rumuńskiej będzie stosowana tylko wyjątkowo). Dalej rada obradować będzie nad notą Rosji i nad stanowiskiem Rumunji w obecnym stadium sprawy bałkańskiej.

WIEDEN, 16 lipca. (wł.) — Według wiadomości z Bukaresztu, wojska rumuńskie przeprowadzają się przez Dunaj, koło Koczewa, na północ od Widin, jak również koło Rafowa. Nie ulega żadnej wątpliwości, że armja rumuńska zamierza uderzyć na Sofję. Bułgarska armja północna zbliża się ku Sofji, aby bronić stolicy przed inwazją rumunów.

KONSTANTYNOPOL, 16 lipca. (wł.) Na wczorajszym posiedzeniu turecka rada ministrów zajmowała się stanowiskiem wielkich mocarstw w sprawie zakazu przekraczania przez armje turecką linii Enos Midja. Postanowiono zająć stanowisko oczekujące.

KONSTANTYNOPOL, 16 lipca. (wł.) **Armja turecka z pod Bulair przekroczyła wczoraj linię Enos Midja.**

BIAŁOGRÓD, 16 lipca. (wł.) Pasiecz odjechał wczoraj do Niszu. Dziś odbędzie się konferencja między Venizelosem, Wukoticzem i Pasiczem. — Konferencja dotyczyć będzie zawarcia zawieszenia broni i pokoju.

ATENY, 16 lipca. (wł.) Liczba zabitych i rannych w obecnej wojnie żołnierzy greckich wynosi według najnowszych obliczeń przeszło 17,000 ludzi.

LONDYN, 16 lipca. (wł.) Dzisiejszy „Times“ donosi z Sofji, że gabinet Danewa podał się ponownie do dymisji. Przypuszczają ogólnie, że Danew pozostanie na czele rządu, lecz skład gabinetu ulegnie całkowitemu zmianie.

PARYŻ, 16 lipca. (wł.) „Matin“ zamieszcza długi telegram z Konstantynopola, że Turcja oświadczyła, iż pragnie uregulowania stosunków bałkańskich według stosunków narodowościowych Turcja nie może się zgodzić, aby mahometańska ludność Tracji przebywała pod jarzmem tu-

reckiem. Turcja ubolewa, że Bułgarja przez zajęcie Tracji i Adrijanopola spowodowała nowe zakłócenia na Bałkanach, lecz, ze względów humanitarnych nie może pozwolić na to, by bułgarzy masakrowali ludność chrześcijańską i dlatego będzie musiała wystąpić czynnie przeciwko Bułgarji.

KONSTANTYNOPOL, 16 lipca. (wł.) — Turecka kawalerja dotarła do miasta Seidler (?) i miasto to zajęła. Leży ono już na terytorjum bułgarskiem, o ile mamy uważać, jako granicę Bułgarji linię Enos-Midja, którą wyznaczyła konferencja londyńska.

WIEDEN, 16 lipca. (wł.) — Rząd włoski poczynił w Bukareszcie przyjacielskie przedstawienia, aby armja rumuńska nie przekraczała linii Turtukaj Bałczyk.

KONSTANTYNOPOL, 16 lipca. (wł.) — Specjalny delegat bułgarski Nasewicz zgłosił się wczoraj do wielkiego wezyra, aby odbyć z nim konferencję. Wielki wezyr nie przyjął go nawet. Zdaniem kompetentnych, jest to równoznaczne z zupełnym zerwaniem rokowań pokojowych pomiędzy Bułgarją i Turcją.

Oświadczenie Greya.

LONDYN, 15 lipca (p.). — Pod koniec posiedzenia izby gmin Grey odpowiadając na wezwanie radykalnych członków izby do interwencji w nowej wojnie bałkańskiej, oświadczył:

— „Nikt z malujących jaskrawymi barwami smutny stan rzeczy stworzony przez obecną wojnę, nie może być oskarżony o to, że mówi zbyt silnie. Trudno dopuścić się przesady w opisanju wszystkich ujemnych stron wojny. Gdyby głośne słowa mogły wywrzeć wpływ, gotów byłbym codziennie mówić na ten temat. Jednakże charakter wojny i namiętność, z jaką jest ona prowadzona, jak również okropne ryzyko, któremu podlegają jej uczestnicy, w sposób oczywisty dowodzi, że same słowa nie biorących w wojnie udziału mocarstw, nie mogą zmienić stanu rzeczy. Mówiono tu, że powinniśmy zmusić do zawarcia pokoju. Ale kogo? Czy powinienem zwrócić się do izby z prośbą o zatwierdzenie kredytów na to, spożytkować siły wojskowe korony i przywrócić pokój na Bałkanach.

Gdyby izba zatwierdziła taki kredyt, to jakie siły powinny być zastosowane i co może być zrobione w wojnie Bułgarji z Serbją?”

„Z położenia geograficznego stron walczących widać, że koncert europejski nie może wystąpić jako całość i musi upoważnić kogokolwiek do wprowadzenia w wykonanie swych uchwał.“

„Koncert europejski bardzo troszczy się o możliwie jaknajszysze ukończenie wojny, nie mniej jednak jest rzeczą dla koncertu bardzo trudną uciekanie się do gwałtownych środków oddziaływania. To, co może być zrobione po skończeniu wojny za pomocą porozumienia pomiędzy mocarstwami, to — jestem pewny — będzie zrobione. Przypuszczam, że w chwili obecnej stan rzeczy jest następujący:

Bułgarja zwróciła się do Rosji prosząc o współdziałanie w zaprzestaniu działań wojennych. Grecja i Serbja gotowe są zgodzić się na zaprzestanie działań wojennych pod pewnymi warunkami, które Bułgarja musi przyjąć wcześniej niż państwa wspomniane ujawniają zgodę na zaprzestanie działań wojennych.

Otrzymałem zapewnienie, że Turcja zamierza zająć tylko obszary, położone przed linią Enos-Midja.

Dopóki Turcja trzyma się będzie tych zamiarów, nie widzę podstawy do żywienia obaw z powodu jej postępowania. Granicę powinna określić komisja międzynarodowa, wydaje się rzeczą naturalną, że i bułgarzy i turcy zastosują się do tego.

Ważne znaczenie ma i inna sprawa, mianowicie sprawa utrzymania kontaktu pomiędzy wielkimi mocarstwami, aby żadne z nich nie przedsięwzięło żadnych kroków, mogących wywołać trudności. Do tego celu dążyliśmy od samego początku

wojny bałkańskiej, do tego dążymy i obecnie. W ciągu ostatnich kilku miesięcy wielkie mocarstwa musiały przedsięwziąć wspólne postanowienia w różnych sprawach, szczególnie co do Albanji, które współdziałały u utrzymaniu harmonji pomiędzy mocarstwami.

Są jeszcze sprawy, podlegające rozstrzygnięciu przez mocarstwa i spodziewam się, że osiągniemy pewne wyniki przy dalszem omawianiu tych spraw.

Wojna obecna jest tak oburzająca i okropna, że nie może trwać długo, a jej natężenie przyspieszy jej koniec.

Wojna ta nie wywoła trudności mogących spowodować zerwanie przez którekolwiek z wielkich mocarstw kontaktu z innymi mocarstwami. lub na razie na niebezpieczeństwo dobrą zgodę koncertu europ., którego najpierwszym obowiązkiem jest utrzymanie harmonji pomiędzy wchodzącymi w skład koncertu mocarstwami.

Mam zupełną podstawę do przypuszczeń, że jedno z mocarstw utrzyma się zwalczając wszystkie przeszkody. (Oklaski).

Szkola dla pięciorga dzieci.

Brzmi to prawie niewiarogodnie, jest jednak rzeczywistością. W Chlumie, pod Trzebonią, w Czechach, umieszczono swego czasu w pięknym jednopiętrowym gmachu, dwuklasową niemiecką szkołę.

Szkola ta przeznaczona była dla dzieci robotników hut szklanych i urzędników dóbr arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Spędzono do niej dzieci jak się dało, dziś jednak, kiedy Niemcy z tamtych stron wywedrowali, uczęszcza do tej szkoły tylko pięciorgo dzieci, z których dwoje należy do nauczyciela szkoły. Miasteczko Chlum — zresztą rdzennie czeskie — liczy na 2,000 mieszkańców około 100 przychylnie dla Niemców usposobionych, a przeto gmina zaczęła robić starania o zniesienie zbytecznej niemieckiej szkoły.

Zarząd dóbr arcyksiążęcych temu się sprzeciwił, wobec czego szkoła musiała zostać.

A tyle przepelnionych uczniami szkół polskich i czeskich domaga się naprzódno w Austrii upaństwowienia!

Dział handlowy.

Berlin, 14 lipca,

W poniedziałek zwykle obrót na giełdach jest niewielki, gdyż od zamknięcia giełdy w sobotę mogły zajść poważne wypadki, które zmieniły położenie, i z tego powodu spekulanci ostrożnie zachowują stanowisko oczekujące, co pociąga za sobą zwykle niepewną tendencję. I dzisiaj zaznaczył się ten objaw naturalny, lecz już niezadługo nastąpiły poprawki kursów, mimo niepewnego położenia na Bałkanie i możliwości dalszych zakłóceń politycznych.

Na giełdzie berlińskiej niemal przez cały ciąg panowała tendencja słaba; jedynie akcje większych banków niemieckich trzymały się w kursie. Pod koniec usposobienie było nieco silniejsze; zwłaszcza doznały zwyżki akcje banków rosyjskich.

Na giełdzie londyńskiej tendencja była spokojna, na giełdzie towarowej jednak niepewna.

Na giełdzie wiedeńskiej kursy doznały nagłej zniżki; zainteresowanie było naogół słabe.

Na giełdzie Petersburskiej usposobienie było silne, ale i tam spadły

częściowo kursy papierów bankowych.

Krach banku w Stanisławowie w Galicji nastąpił według doniesienia z Bytomia. Deficyt, t. j. niepokryte długi tego banku wynosić mają półtora miliona koron.

Skutki wojny bałkańskiej nawet kupcom niemieckim dotkliwie dają się we znaki. „Berl. Tagebl.“ zapytał w tym względzie najpoważniejsze firmy berlińskie, jak firmę Gersona, Hertzoga i Jordana. Wszystkie przyznały, że obrót zmalał znacznie, bo klienci kupują tylko artykuły niezbędne do życia, towary luksusowe zaś nie mają zbytu wobec zaniepokojenia kupujących.

Zakłady elektr. w Sosnowcu, należące do spółki hr. Renarda, zamienione zostaną na osobną spółkę akcyjną z kapitałem 4 mil. rb.

Żniwo żyta w Pruszech będzie, według obliczenia urzędu statystycznego, w tym roku mniejsze i dla żyta zasiewu zimowego wynosić będzie 8,35 milionów centnarów podw., podczas gdy w roku ubiegłym zniwo wynosiło 8,74 centnarów podw. Zaznaczyć należy, że cyfra ta uległaby jeszcze zmianie, bo dopiero po żniwach można z całą dokładnością obliczyć ilość osiągniętego plonu.

Fabryka broni Mauser Tow.-akc. w Oberdorf nad rzeką Neckar powiększanie zakłady przez zbudowanie własnej centrali elektrycznej. Fabryka prosperuje obecnie bardzo dobrze i zatrudnia 2,000 robotników, podczas gdy dawniej za trudniła 1,500, najwyższej 1800 robotników.

Na giełdzie zbożowej w Berlinie na skutek korzystnych ofert z Ameryki i pomyślnego stanu zasiewów we Francji spadły dzisiaj ceny o 1 markę na tonnie. Pod koniec nastąpiła mała poprawka.

Ceny łągowe.

Monety. W Berlinie płacono: 14 lipca 12 lipca. Bankn. austrj. za 100 k. 84,70 m. 84,85 m. Bankn. rosyjsk. za 100 r. 214,75 m. 214,70

Ceny zboża.

Z dnia 14 lipca (za 1000 klg. w markach).

	Pszonica	Zyto	Jęczmień	Owies
Szczecin	180-198	150-167	—	150-167
Poznań	191-196	163-166	140-155	153-156
Wrocław	193-195	164-166	144-147	154-156

Dr. Jakób Kon

Akuszerka i choroby kobiece przeprowadził się na ulicę **Wschodnią № 72**, dom Friedmana. Tel. 30-23.

Pensjonat „Savoy“

w Krakowie, ul. Krupnicza 22 I-p. urządzone z komfortem i oświetl. elektr. Łazienki. Teleron. Kuchnia wyborowa. Ceny przystępne.

Literat

udziela lekcji historii, literatury polskiej, historii polskiej i powszechnej — w domach prywatnych.

Oferty w redakcji Nowego Kurjera Łódzkiego sub. „Literat“

Profesor

Edward Smidowicz

udziela lekcji muzyki (fortepian) osobiste porozumienie się w **Poniedziałki i Piątki** w szkole Tow. muz. im. Szopena (Piotrkowska 108) od 7—8 wiecz. 2535—2

PISZCZANY

na Węgrzech (Pöstyén)

najsilniejsze w Europie termy siarczano-siarkowe, radio czynne przeciw cierpieniom stawów, reumatyzmowi, artretyzmowi, nerwicy, zwłaszcza ischiasowi, po złamaniach i zwichnięciach. Urządzenia mieszkalne i kąpielni od najtańszych aż do luksusowych. Hotel Termia położony z kąpielkami otwarty cały rok. Frekwencja 18,000 osób. Z Warszawy 15 godzin, z Krakowa 8. do Wiednia 3. Wszelkich informacji udziela lekarz zakładowy **Dr. Al. Teichmann**, zimą Kraków, latem Piszczany, willa Pannonia albo dyrekcja zakładu.



ODEON

Dziś do piątku włącznie
między innymi:

OJCIEC KATEM

Wstrząsający dramat w 2-ach aktach w wykonaniu najlepszych art. teatr. paryskich.

Znakomity kiper

wspaniała komedia w wykonaniu ulubieńca Sz. Publiczności

PRENSA.

Nad program:

MĘCZĄCA TAJEMNICA

zachwycający dramat z życia w 3-ach aktach, w wykonaniu najlepszych art. włoskich.

Bank Handlowy w Łodzi

wynajmuje w swym ogniotrwałym i zabezpieczonym od włamania skarbcu znajdującym się w nowym gmachu Banku przy ulicy **Spacerowej Nr. 15**

KASETKI (Safes)

Kasetki te mają 32, 5 cm. szerokości, 50 cm. długości i kosztują:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie
przy 10 cm. wysokości	R. 12	R. 8	R. 4
„ 15 „	„ 18	„ 12	„ 6
„ 19 „	„ 24	„ 16	„ 8

Następujące rozmiary:

24 cm. X 29 cm. X 47 cm.
30 cm. X 29 cm. X 47 cm.
30 cm. X 60 cm. X 47 cm.
40 cm. X 60 cm. X 47 cm.

wynajmuje Bank na warunkach specjalnych.

Urządzenie poczekalni w skarbcu zapewni najmującym spokojną i dyskretną pracę.

1070—3

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.

Telefon 13-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syfilisu Salvarsanem „Krieh-Hata 606” i „914” wśródyzynie.

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym. Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i od 4—9 po poł. panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. med. Karol Rieder

choroby dzieci.

Przyjmuje od 4 do 6 po południu

Nawrot 7. Tel. 32-42.

Dr. Feliks Skusięwicz

Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe.

Przyjmuje: od 9 1/2 — 11 g. rano — 8 g. popoł. W niedziele święta od 9 1/2 — 12 g. rano. Telef. 26-26.

Dr. Kabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA I USZU.

3. Zielona 3.

Dr. Stanisław Lewinson

przeprowadził się na ulicę Piotrkowską № 87.

Chorob i wewnętrzne, płuc i serca

Przyjmuje od 8—9 rano i od 5—7 pp. Telefonu Nr. 8-10.

Dr. Litmanowicz

Krótką 12., (tel. 18-61)

Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.

Godziny przyjęć: do 10 rano i od 4—7.

Dr. Bogusławski

b. ordynator szpitala S-go Du

cha w Warszawie przeniósł się z Warszawy do Łodzi

choroby kobiece przyjmuje od 4 do 6 po południu

Przejazd № 30

Dr. B. Rejt

SREDNIA № 6.

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syfilisu Salvarsanem „Krieh-Hata 606” i „914” (wśródyzynie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godziny przyjęć w czasie letnich miesięcy tylko od 4-ej do 8-ej wiecz. w niedziele od 10-ej do 2-ej po poł.

Dla W Pań: osobna poczekalnia.

Lekarz-weterynarji Szymon Wolman

Nawrot 7, tel. 13-31

Porady w zakresie leczenia wzdęta, szczepionki dżagnostyczne ek spertysy.

Dr. S. Sznitkind

przeprowadził się na ulicę Średnią № 3.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz etc.)

Przyjmuje od 8 i pół do 11 i pół rano od 4 1/2, do 9 wiecz. Damy od 4 1/2, — 5 1/2

Dr. medycyny LEYBERG

Weneryczne, płciowe i skóry od 10—1, 6—8. Niedziele i święta od 8—1.

Dla Pań—5, poczekalnia od dzielna.

Krótką 5, tel. 26-30

Doktor med. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne

ul. Piotrkowska 56. nr. telefonu 32-62.

Przyjmuje do 11 rano i 4—7 po p

Choroby skórne, weneryczne i niemocy płciowej.

Dr. Lewkowicz

Przy syfilisie stosowanie prep. „606” i „914”. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 i niedziele od 9 do 3. 2701—0

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 6—8 wiecz. Dla pań od 4—5 po południu

Dr. Franciszek Koziolkiewicz

(senior)

mieszka obecnie na ul. Przejazd 9, front, I piętr. Tel. 17-14

Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano i od 6—8 wiecz

Dr. I. Silberstrom

Zawadzka № 12

Choroby skóry weneryczne płciowe (przy syfilisie preparat 606). Kosmetyka lekarska (usuwanie szpecących włosów, plam etc.)

Przyjmuje od 12—2, 5—8. Niedziele 11—3. Dla Pań 4—5 po poczekalnia oddzielna.

Uznanie i ponowne zamówienia

dowodzą, że dostawy nasze zyskały zupełne zadowolenie Szan. naszej klienteli.



Specjalność
pokoje sypialne, siłowe i gabinetów.
Oddzielne modne modele.

O przekonanie się prosimy.

S. Salomonowicz i S-ka.
Fabryka mebli.
Łódź Wschodnia 72.

Laboratorium chemiczno-techniczne i fizjologiczne

„Zjednoczonych chemików”

w Łodzi

ul. Średnia 20, róg Solnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.

Analizy produktów spożywczych.

Analizy wydzielin (mocz, płwociny i t. d.)

Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.

(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 po poł.)

W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-ej.

Piegi, opalenizne, plamy, przszoce, wagi usuwa radykalnie i udelikatnia cerę

KREM.

Cena za stoik 50 kop. i 75 kop. Żądać tylko w składach aptecznych. Nawrot 64 i Konstantynowska 75.

Skradziono 11 weksli, na 33 rb. wystawca H. Fisch, Fabjanice, 34 rb. 76 kop. wyst. S. Nowak, 35 rb. M. Jachimowicz, 66 rbl. M. M. Heber, 2 po 16 rb. Litman, 26 rb. N. Laskier żyro Najman i Sand, 25 rb. P. Schein, Żduńska Wola, 85 rb. L. Dimand, 75 rb. N. Sonenschein, 50 rb. Sz. M. Bach, 50 rb. Józefa Szudzińska na zlecenie A. H. Bacha. Weksle te są nieważne. 2713—3

Ojców pensjonat „Serdeczna”, otwarty. Władomość w Warszawie Młodowa 8 m. 30. r1037—4

Buchalter-korrespondent (bankowiec)

poważnej instytucji tutejszej, zakłada księgi handlowe sporządza bilanse, ekspertyzy i t. p. Przyjmuje też stałe prowadzenie ksiąg i korespondent, w godzinach wieczorowych. Dyskretna zapewniona. Oferty piśmienne sub. „Bankuch” przyjmuje „Kurjer”

Zarząd kąpieeli Centralnych w ŁODZI, Zachodnia 38

Niniejszym ma zaszczyt podać do wiadomości Szanownej klienteli, iż uwzględniając Jej życzenie dla otrzymania czystej i bezbarwnej wody, zaopatrzył swój zakład

w filtr najnowszej konstrukcji

dzięki czemu woda staje się czystą jak kryształ, traci swoją twardość i jest w użyciu nader przyjemną i higieniczną. Mając na względzie nie tylko osobisty zysk, lecz wygodę i zadowolenie Szanownej Klienteli, mamy nadzieję, że zakład nasz i nadal cieszyć się będzie dotychczasowem Jej uznaniem.

Z poważaniem
Zarząd.

1124-8

N
A
P
O
L
E
O
N

WSPANIAŁY UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

NAPOLEON

(legjony i Księstwo warszawskie) w opracowaniu Ernesta Łunińskiego

Około 500 ilustracji.

Cena księgarska rb 11, prenumeratorzy „Kurjera” nabywać mogą po

rb. 5.50.

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera” ul. Zachodnia 37.

N
A
P
O
L
E
O
N

Teatr Arkadia Piotrkowska № 22.

Korzystajcie z okazji Korzystajcie z okazji!
Od Srody dnia 16 b. m. Tylko 5 dni wszechświatowa atrakcja występy

A. AMBROZIO

Król transformistów, który wykona pier- Bałkańską wojnę.
wszy raz w m. Łodzi słynną nowość
Nowe własne wspaniałe dekoracje z elektrycznymi efektami i własna orkiestra. Oprócz wymienionego inicyacja wszystkich głosnych kompozytorów z udziałem własnej orkiestry.

W bioskopie: demonstracja wspaniałego obrazu Ojciec wzruszający dramat w 3-4 częściach w wyk. najwybitniejszych artystów sceny włoskiej. Wspaniałe efekty! Wspaniała gra.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Röntgena), Światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521-0-1

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów dla przychodzących chorych 45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. Szwarcwasser od 10 — 11 i 4 i pół.—5 i pół. w niedzielę od 10—11.

Choroby skórne i weneryczne Dr. L. Prybucki W niedz., wtorek, czwartki, piątki od 1—2. Poniedziałek, środa, sobota od 8—9 wiecz. Choroby dzieci Dr. L. Lipszyc. Codziennie od 1—2 pp. Choroby chirurgiczne Dr. M. Kantor. Codziennie od 2—3. Choroby kobiece Dr. M. Papierny. Codziennie od 3—4. Choroby oczu Dr. B. Donchin. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9—10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1—2 po południu. Choroby nosa, uszu i gardła Dr. C. Blum. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. Piątek, sobota, niedziela od 9—10 rano

Analizy krwi, wydzielin moczu. Bada- nie mamek.

Porada dla niezamożnych kop. 50



Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN

EUGENJA

KARTOWSKA Łódź, Konstanyńska 5

TELEFON N° 28-01

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach NAJPIĘKNIJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące, jako to: loki turbanowe, warkocze i postiches, zawsze w najnowszym stylu wykonywane zoda moin kierunkiem. Wyuczam uprzedzenia najwyższych fryzur w 5 lekcjach Abonament na miejscu i w domach.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych

Przyjmuje do 11 rano i od 4. po poł. do 6 i pół po południu. Ulica Południowa 23 Telefonu N° 16-85.

Lecznica

Dra A. Steinberga

Benedykta N° 3 telefon 22-32

Oddziały: Ortopedyczny, Roentgenologiczny Światłolecznicy i elektryczny Skrzywienia kręgosłupa, choroby kości, mięśni, chorób nerwowe etc.) Godziny przyjęcia 10—12 i od 4—7.

Wydawca: Antoni Książek



Natychmiastową śmierć! wszystkich owadów powodują nasze środki, proszek „KAZBEK” i „ARAGAC” w blaszanych i kartonowych pułperkach a również i płyn „Kazbek” we flakonach, niedawno wynaleziony p. zez nas po długoletnich próbach, jako najradkalniejszy środek w ŚWIECIE.

Żadacie tylko ze starodawnej fabryki na Kaukazie d. h. Br. Ter-Petrosjanc Egzys. od 1835 roku. Główny skład i kantor w Odesie skrz. poczt. N° 1841. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Wystrzegajcie się falsyfikatów. 1125-10

Lecznica i wzorowa kuźnia dla koni

pod kierunkiem lekarzy-specjalistów tutejszego garnizonu i lekarza wet. S. Wolmana

LESZNO 34.

Otwarta od 10-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej po poł. r792-0

Firma egz. od 1885 r.



Konkurencja!

Nowomiejska Nr. 6.

Największy wybór męskiego damskiego i dzieciennego obuwia własnego wyrobu z najlepszych zagranicznych skór, najnowszych fasonów, po cenach najniższych.

Wielki wybór petersburskich sandałów po cenach fabryk. Proszę się przekonać. A. I KZESZKOWSKI

Wydawnictwa GEBETHNE A I WOLFFA

Nowości Belletrystyczne

- Jan Łada **Lucifer** Cena rb. 1.5
- Henryk Piątkowski **Reduta** Cena rb. 1.60
- POEZJE.**
- Zdzisław Dębicki **Wybór poezji** Cena rb. 1.35
- Bronisława Ostrowska **Aniołom dźwięku** Cena rb. 1.35

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ogłoszenia drobne:

- Akuszerka-masażystka udziela porad, przyjmuje chore, dyskretna zapewniona. Piotrkowska 223-19. 2725-4
- Do wynajęcia zaraz 3 i 4 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami. Długa 5. Wiadomość u właściciela od 2-5 pp. 2715-3
- Jest do sprzedania bardzo tanio dom z ogrodem, miejscowość ładna, sucha i zdrowa przy lesie, blisko Zgierza. Wiadomość w Łodzi, Wschodnia 69 u stróża. 2711-3
- Kursy przygotowawcze na nauczycieli, aptekarzy, rangę Zapis 7-9 wieczorem. Mikołajewska 61-7. 2600-10
- Nabywca psamięszanica wyżków, młodego, małego, i żółtej, kupionego od chłopca, zechce odprowadzić na ul. Północna 35 przy Helenowie do właściciela Kreda, w przeciwnym razie pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej. 2678-1
- Obłądki prywatne. Benedykta N° 10 m. 2. 2680-8
- Potrzebny uczeń do zakładu Fryzjerskiego. Piotrkowska N° 307. 2729-3
- Pragnę pobierać lekcji angielskiego u nauczycielki. Oferty pod N. R. w administracji „Kurjera”. 2663-0
- Potrzebna starsza kobieta na wyjazd. Złotona 11. Makowski. 2720-2
- Sprzedam większy zakład ślusarski z powodów rodzinnych, punkt bardzo dobry. Oferty „Kurjer”, 1000”. 2710-3
- Zaginiony weksel na rb. 200 wystawiony w Łodzi 1 czerwca 1913 r. i płatny 30 października 1913 przez B. Przysuchera, na zlecenie i ze zrem Dawida Silbersteina. Nr. stempia 1162. Zastrzeżę się przed nabyciem. Weksel jest nie ważny. 2721-3
- Zakład fryzjerski do sprzedania z powodu wyjazdu. Oferty dla „A. 1” w administracji. 2719-3
- Zaginiony biały piesek „foks”, lepek złoty wabi się „Bobi”. Odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Włodzowską 129. Lapiński. 2717-3
- Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki B. Grudzińskiego, ul. Średnia N° 128, na imię Kazimierza Fabjanowskiego. 2727-1
- Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Klotza, na imię Józefa Majchrowicz. 2723-1
- Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Lewkowicza, na imię Edwarda Zup. 2722-1
- Zaginiony paszport Heleny Głowackiej, wydany w gminie Lubianów, powiatu łowickiego. 2728-2
- Zaginiony paszport, wydany w gminie Topolice, pow. opoczyńskiego, gub. radomskiej, na imię Leopolda Krzywkowski. 2724-2
- Zaginiony paszport, wydany w magistratu, Zduńskiej Woli, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Abrahama Hersza Bacha. 2714-3
- Zaginiony paszport, wydany w magistratu m. Łodzi, na imię Franciszka Ciurapskiego. 2703-1
- Zaginiony paszport, wydany w gminie Babice, pow. łódzkiego, na imię Andrzeja Gromka. 2707-3
- Zaginiony paszport, wydany w magistratu m. Łask, pow. łaskiego, na imię Włodzimierza Jankowskiego. 2708-3
- Zaginiony paszport, wydany w gminie Brzeźno, pow. konińskiego, gub. kaliskiej, na imię Zygmunta Wieczorkiewicza. 2705-3
- Zaginiony paszport, wydany w magistratu m. Łodzi, na imię Romana Jęgra. 2698-7

Zołądkowo-chorym, w różnych obławach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskazałem skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź, nadsyłać do Biura Ungra, Wierzbowa 8 w Warszawie sub. „Zdrowie”.

Buchalterji

podwójnej, korespondencji i prawa handlowego, oraz wszelkiej biurowości, wyuczam w krótkim czasie metodą praktyczną i przyspasabia na samodzielniego buchaltera-korespondenta, diugetni szef biura Akc. Tow. Oferty pod „Buchalter-praktyk” w administracji niniejszego pisma.